Nr. 99. Kraków, Niedziela 29 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj i czerwiec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania z r. 1863 i 1864. Tom wstępny — cena 3 złr.

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Reforma ustawy prasowej.

Po długiej bezczynności zebrała się nareszcie komisya prasowa austryackiej Izby poselskiej we czwartek. dla narady nad wnioskiem posła Foreggera zmierzającym do reformy ustawy prasowej. Skąpe bardzo sprawozdanie urzędowe z tego posiedzenia, opiewa jak następuje:

„Wnioskodawca Foregger zagaił rozprawę ogólnym wywodem, uzasadniającym jego wniosek, i wyraził życzenie, aby przedewszystkiem wzięto pod obrady najważniejsze paragrafy jego wniosków, tj. te, które zmierzają do zniesienia stempla dziennikarskiego, tudzież usunięcia tak zwanego objektywnego postępowania Komisya przychyliła się do tego wniosku, i wzięła przedewszystkiem pod obrady sprawę zniesienia stempla. Posłowie Dostal i Thurnher wskazywali na konieczność wysłuchania przedewszystkiem ministra skarbu. Na wniosek p. Derschatty, który się oświadczył za zniesieniem stempla, postanowiono sprawę tę wziąć na porządek dzienny następnego posiedzenia. na które będzie zaproszony pan minister skarbu. W ogólnej rozprawie nad drugim punktem wystąpili posłowie Derschatta i Foregger za ograniczeniem konfiskat i za zniesieniem objektywnego postępowania. P. Chrzanowski z zastrzeżeniem niektórych zmian oświadczył się za projektem. P. Dostal zaś uważa ograniczenie konfiskat jako niebezpieczne Na tem obrady przerwano.“

Widzimy z tego sprawozdania, że komisya nie bardzo się sfatygowała — a jeżeli sprawa i dalej dotychczasowym trybem pójdzie, to może chyba dzieci nasze doczekają się dopiero reformy ustawy prasowej. O potrzebie tej reformy pisaliśmy kilkakrotnie. Rzecz jest charakterystyczna, że gdy ustawodawstwo konstytucyjne z roku 1867 dążyło do zreformowania w duchu liberalnym całego życia politycznego w Austryi — gdy przeprowadziło swobodę stowarzyszeń i zgromadzeń, swobodę sumienia, niezawisłość stanu sędziowskiego, uszanowanie prawa domowego, tajemnicę listów, itp. — ustawy prasowej nie tknęło i pozostawiło ją na tym samym punkcie zacofania, na którym ją zagwoździł Lienbacher swoim wynalazkiem „objektywnego postępowania“. Wszelkie dotąd starania, aby sprawę tę ruszyć z miejsca były bezskuteczne — a prawdopodobnie dlatego, że większość rządząca zawsze rada była zachować w ręku tak silną broń przeciw mniejszości.

Główne wady austryackiego ustawodawstwa prasowego, skutkiem których ono tak bardzo jest zacofane w porównaniu z ustawami prasowemi innych państw konstytucyjnych — są: 1) postępowanie objektywne, zostawiające bardzo szerokie pole administracyjnej dowolności przy konfiskatach — 2) stempel dziennikarski — 3) zakaz kolporteryi. Usnnięcia tych trzech wadliwości, domaga się dziennikarstwo nasze od dawna. — Pierwsza z nich tamuje wolność druku, swobodę krytyki, w sposób, który równa się zupełnemu jej zniesieniu — druga i trzecia ciąży jak zmora na finansach dziennikarskich wydawnictw. Mając przez konfiskaty i objektywne postępowanie założoną kłódkę na usta tak, że najłagodniejsza nie raz krytyka postępowania rządu i jego organów bywa przez konfiskatę stłumiona — mając w stemplu nałożony nieznośny podatek, który wpływu na podrożenie dzienników (w piśmie codziennem o trzy złr. rocznie od egzemplarza), mając wreszcie przez zakaz kolporteryi i sprzedaży ulicznej odjętą możność większego zbytu — dziennikarstwo zadania swego spełnić i rozwinąć się nie może — Z przytoczonego powyżej sprawozdania widzimy, że punkt trzeci, zakaz kolporterki uważany jest w komisyi jako mniej ważny — gdy naszem zdaniem stoi on zupełnie równorzędnie obok dwóch pierwszych. Poseł Chrzanowski, który w komisyi zasiada a wniosek Foreggera popierał — znając dobrze stosunki dziennikarskie, zapewne zechce podnieść sprawę kolporterki, a nie trudno będzie na tym punkcie przełamać możliwą opozycyę choćby wskazaniem na tę okoliczność, że nawet w Rosyi kolporterka dzienników jest dozwolona! Również i co do stempla nie trudnem powinno być zwycięstwo nad fiskalnem stanowiskiem. jakiego oczywiście bronić będzie p. minister skarbu. Nie chodzi tu o wielką sumę — dochód ze stempla dziennikarskiego preliminowany jest na rok bieżący na 1.132.000 złr.

Oczekujemy niecierpliwie sprawozdań z dalszych posiedzeń komisyi — która może przecież rzecz doprowadzi do pożądanego końca, skoro się raz zdecydowała wyjść z dotychczasowej bezczynności. Posłowie polscy, zasiadający w tej komisyi, nie powinni się oglądać na swoich wstecznych kolegów z innych klubów prawicy, ale iść zgodnie z piękną polską tradycyą, której chlubą zawsze była wolność myśli i słowa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(*A*) Z dniem, w którym projektowana ustawa o opodatkowaniu wódki weszłaby w życie, muszą zajść w stosunkach ekonomicznych kraju naszego, nie tylko dotkliwe zmiany co do produkcyi spirytusu i dochodów propinacyjnych, lecz oraz i co do jej zbytu, względnie handlu.

Teoretyczno fiskalna obrona projektu rządowego, usiłująca wykazać, iż samo skontyngentowanie produkcyi, zabezpiecza i utrzyma cenę produktu, że daje możliwość producentowi opanowania targu i stanowienia o cenie, w praktyce okaże się wręcz zwodniczą, jak to już krótkie stosunkowo doświadczenie w Niemczech poucza.

Przy monopolu państwowym, gdzie potrzeby każdego pojedynczego producenta nie wchodzą w grę, gdzie ustanowiona cena musi być uzyskana bez względu na to, czy towar dziś lub za miesięcy kilka spieniężonym zostanie, tam można swobodnie (oczywiście do pewnej miary) dyktować cenę konsumentowi, walczyć z jego chwilowym oporem przy pewności jednak zwycięztwa.

Inaczej wszakże przedstawi się rzecz, gdy do walki stanie ciśniony nieustającemi potrzebami pieniężnemi producent, z konsumentem choćby gotowym do spożywania znacznie podrożonego napoju, lecz nierozporządzającym stale, potrzebną na ten cel gotówką.

W tych stosunkach ograniczenie produkcyi, w nader tylko rzadkich wypadkach przyniesie korzyść producentowi, w regule przerzuci ją na pośrednika, względnie handlarza. Oczywiście, że przez pośrednika, względnie handlarza, nie można rozumieć dzierżawcy propinacyi, bo ci ani rozporządzają w regule znacznymi funduszami, ani tem mniej posiadają potrzebne magazyny do dłuższego przechowywania wódki. Pośrednikami takimi staną się więc **właściciele wielkich składów**, czy będą one tak zwane wolne (*Freilager*) czy też będą miały znaczenie składów publicznych.

Należy przeto z całą pewnością liczyć na to, że z chwilą gdy projektowana ustawa o podatku od wódki będzie przez Izbę poselską przyjętą, spekulanci obcy lub krajowi przystąpią bezpośrednio do **zakładania wielkich składów wódczanych w kraju**.

Obowiązek zatem spada już dziś na Wydział krajowy do przygotowania się na tę ewentualność, przez przyspieszenie rozpoczętej z polecenia Sejmu sprawy założenia w Krakowie i we Lwowie składów publicznych na zboże i wódkę.

Przy podatku od wódki, który w myśl projektu rządowego najmniej ma być dwa razy wyższy od dzisiejszej ceny samego towaru, przy potrzebie więc niemal w tym samym stosunku większej gotówki do obrotu handlowego, stagnacya w handlu wódką z wejściem nowej ustawy w życie, jest prawie nieuniknioną.

Bezpośredniem następstwem tej stagnacyi, będzie z jednej strony znaczne obniżenie ceny spirytusu, z drugiej nastręczenie sposobności wielkiej spekulacyi do zawierania korzystnych tranzakcyi, bądź przez branie w komis za zaliczką, oczywiście przy wysokiej prowizyi i oprocentowaniu, towaru, który nabywcy na razie nie znajdzie, lub wprost przez zakupywanie go do wolnego składu, który wedle ustawy opłaci dopiero wówczas podatek od wódki, gdy ta w trzecie ręce przejdzie.

Nadto zachodzi i ta okoliczność co do kraju naszego, iż nawet przy znacznem zmniejszeniu dotychczasowej produkcyi, wyrabiać on musi wódkę na export, który o tyle stanie się koniecznym, o ile konsumcya w samym kraju się zmniejszy.

Biorąc zaś na uwagę koszta przewozu do miejsca zbytu eksportowego t. j. Tryestu, Poli lub Hamburga, które dla wódki galicyjskiej blisko o 3 złr. na hktl. są wyższe, niż dla spirytusu produkowanego w Węgrzech, Niższej Austryi lub Czechach, łatwo zrozumiemy, że o bezpośrednim eksporcie wódki z Galicyi przez pojedynczego producenta mowy być nie może i że eksportu tego podjąć się może bądź za granicę, bądź do innych krajów koronnych, jedynie przedsiębiorstwo rozporządzające wielką ilością produktu, znaczną gotówką, zorganizowanymi stale stosunkami handlowymi i stałą klientelą.

Krajowe składy wódczane. muszą zatem być zorganizowane w czasie najkrótszym, w każdym razie jednocześnie z wejściem w życie w mowie będącej ustawy, w przeciwnym bowiem razie cały handel wódczany ujmie w ręce obca spekulacya już nie ze szkodą, ale niemal ze zgubą gorzelnictwa rolniczego w kraju.

Czy z czasem magazyny takie prócz we Lwowie i Krakowie, nie będą musiały być założone i w innych miastach, jak mianowicie Tarnopolu, Rzeszowie i t. d. przyszłość okaże.

Czy obok tych magazynów nie zajdzie konieczna potrzeba założenia rafineryi? prawie z pewnością, tak, odpowiedzieć potrzeba.

Łatwo piszą się ustawy w biurach ministeryalnych, jeszcze łatwiej żąda się ofiar od kraju. nie bez wielkich trudności perswaduje się samemu sobie, że to co wczoraj ogólnie uznawano jako wielkie złe, zręczną wymową zamienione zostało jeżeli nie na dobre, to przynajmniej nie na tak złe, trudno i ciężko jednak znosić będzie kraj skutki polityki finansowej, która nie liczy się z ekonomicznemi stosunkami kraju i z potrzebami rolnictwa.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(§) Zdaniem naszem za mało zwraca kraj uwagi na to, co się ostatniemi czasy dzieje w Kole polskiem. Wprawdzie sprawa wódczana od dłuższego czasu porusza żywo naszą opinię publiczną, nie mniej przeto można zauważyć, że po „kapitulacyi“ co do stopy podatkowej ogół, sądząc zapewne, że sprawa jest przegraną, z mniejszem widocznie zajęciem śledzi jej tok dalszy i mniej się krytycznie zapatruje na postępowanie Koła, które coraz bardziej wchodzi na niewłaściwe tory i z pewnością jak najgorsze sprowadzi następstwa.

Rzekomo ulegając najwyższej presyi spełniło Koło ofiarę. Tak przynajmniej głosi większość Koła. Spełnić ofiarę, znaczy uledz konieczności. Z konieczności przyjęło więc Koło stopę podatkową. Jeślibyśmy się na to zgodzić mieli, to musimy z drugiej strony przypuszczać, że Koło mogło tylko o tyle uledz wpływowi korony, że zobowiązało się **co do siebie** głosować za stopą podatkową mając przyrzeczenie ze strony rządu, że tenże innym postulatom Koła nienaruszającym głównych postanowień układu austro-węgierskiego zadość uczyni. Tymczasem obecnie postępuje Koło polskie tak, jak gdyby ono obowiązało się do przeprowadzenia całej ustawy wódczanej, czego, jak wiadomo korona od niego wcale nie żądała. Z jednej strony lament, że musiało spełnić wielką ofiarę, z drugiej zaś gorączkowa niemal akcya, ażeby ustawę, ogólnie jako szkodliwą dla Galicyi, przez całe Koło uznaną, czem prędzej przeprowadzić chociażby nawet za cenę — szkolnego wniosku ks. Liechtensteina. Tak a nie inaczej bowiem przedstawia się położenie.

Sprawa wódczana i sprawa klerykalnego kierunku szkół ludowych łączy się obecnie razem, wikła się fatalnie nawzajem dzięki postępowaniu Koła. W tem też objawia się największa niezręczność, jeśli Koło w ogóle miało szczery zamiar odwrócenia kielicha goryczy w formie nowego podatku wódczanego od Galicyi. — Bo pytamy, czy ks. Liechtenstein żądający za popieranie wódczanych postulatów Koła, które powiedzmy w nawiasie, przynoszą pewne ulgi producentom, ale w niczem interesu konsumentów nie przestrzegają, uchwalenia swego wniosku, nie mógł być właśnie przez Koło wyzyskanym przeciwko ustawie wódczanej? Koło polskie głosuje za stopą podatkową, głosuje za austro-węgierskim kontyngentem, głosuje wreszcie za opodatkowaniem konsumcyjnem, naturalnie pod warunkiem, że rząd dotrzymuje to, czego przyrzekł, mianowicie zadość uczynienie minimalnym postulatom Koła nie troszcząc się o nic więcej, bo do niczego więcej nie jest obowiązanem. Tym sposobem prawidłowo spełnia się *sacrificium*. Jeśli ks. Liechtenstein występuje przeciwko polskim postulatom, tem lepiej, bo wówczas rząd nie dotrzymuje Kołu swego przyrzeczenia a Koło otrzymuje wolne ręce: szkodliwa dla Galicyi ustawa upada nie z przyczyny Koła polskiego, które poszło według życzenia korony, ale z powodu ks. Liechtensteina. Na tem Galicya z pewnością nic by nie straciła. Niezaprzeczy nam tego wprost nawet najzagorzalszy zwolennik p. Grocholskiego.

Jeżeli co do tego zarzut trafiać musi całe Koło, to tembardziej stosuje on się do liberalnej mniejszości Koła, która tym razem mogła uniemożebnić całą ustawę wódczaną, jeśli byłaby prowadziła odpowiednią taktykę.

Wiadome są obrady Koła polskiego w sprawie wniosku ks. Liechtensteina. Siedmnastu posłów mniejszości oświadczyło po uchwale Koła, że wniosek wymieniony należy odesłać do komisyi, że powstrzyma się od głosowania. Bez tych siedmnastu głosów polskich upadł byłby wniosek ten z kretesem zaraz przy pierwszem głosowaniu, a z nim prawdopodobnie i sprawa wódczana. Ks. Liechtenstein i większość Koła widząc to, postanowili pozyskać dla wniosku tych siedmnaście głosów polskich i w tym celu nastąpiło w Kole reasumowanie poprzedniej uchwały. Ks. Liechtenstein i większość Koła godzą się na deklaracyę, byle tylko deklaranci głosowali za wnioskiem. Rzeczy poszły nawet tak daleko, że p. Bobrzyński z otwartością niemal cyniczną powiedział: po co mamy dalej rozprawiać, niechaj opozycya przedłoży nam ostatecznie sformułowaną deklaracyę, a wtedy Koło poweźmie uchwałę — jaką nie trudno odgadnąć, przyjmie jakąkolwiek deklaracę, byle siedmnastu z opozycyi głosowało za wnioskiem. Na ten lep poszła opozycya i radzi teraz nad deklaracyą. W stanowczej chwili chodzi jej o kurtoazyę wobec wniosku ks. Liechtensteina o mniej lub więcej ostrą formę de-

DOKĄD?

NOWELA

przez

Henryka Jossego.

5

(Ciąg dalszy.)

— Cena rzeczywiście protekcyjna — mówił Tomek. — Dwadzieścia austryackich guldenów możesz w każdym razie zarobić. Naturalnie, potrzeba znacznie więcej, ale to później. Do pierwszego masz przeszło trzy tygodnie czasu. Otóż maluj pilnie, jak długo jeno światło pozwala, jakiś niewielki motyw. Ramy bierze się na kredyt, obraz idzie na wystawę, a mam prawo spodziewać się po tobie, że nie wymalujesz bohomazu, któregoby nie przyjęto... cenę napiszemy umiarkowaną, zwrócimy uwagę mecenasów i krytyki na młody talent... no i jakoś to pójdzie. Jeżeliby zawiodła rzesza mecenasów, jeżeliby zawiódł pan Krywult. który płaci rublami, mamy jeszcze w odwodzie Höllenschwarza i... kolegów.

— Tak jest, kolegów — zawołali wszyscy.

— Ale pracuj poważnie — dodał Socha — zaraz od jutra: dziś chyba zapóźno, krótkie dnie

— Dziękuję ci Tomku — odezwał się Julian wzruszony — dziękuję i wam wszystkim...

Zaczęto go całować i ściskać, przyczem padły ofiarą dwie szklanki, tudzież okulary pana Ludwika.

— Panowie! — zawołał Ludwik — ja bez okularów mogę do domu wrócić dopiero gdy matka zaśnie, gdyż inaczej pomyślałaby starowina, żem sobie gdzieś głowę zaprószył... Celem tedy zabicia czasu a zarazem dokładniejszego omówienia sprawy, chodźmy do Miki. A ty Socho nie krzyw się i przynajmniej dzisiaj nam pofolguj, skoro nawet Chrystus w Kanie Galilejskiej pomnożył wino ku radości biesiadników.

Socha uśmiechnął się, co było znakiem zgody. Wszyscy wyszli z kawiarni, prowadząc w środku Juliana.

VI.

Sparł silnie nogi o podłogę, odsunął tym sposobem w tył niską pakę, na której siedział w braku odpowiedniego stołka, położył paletę na ziemi, zapalił papierosa, poczem przechylając się to w jedną, to w drugą stronę, i przymrużając oczy, oglądał uważnie malutki obrazek, umieszczony na stalugach.

— Tak, teraz dobrze — mówił sam do siebie, rozdmuchując obłok dymu, który mu przeszkadzał. — Centy są dostatecznie zaśniedziałe, gulden zmięty jak należy, lampa nieczyszczona od kilku tygodni... no, a sam arendarz, jeżeli nie zrobi *furore*, to chyba tylko dlatego, że malował go Julian Apfelbaum...

Rzeczywiście obrazek był dobry. Za szynkwasem siedzi żyd, wiejski arendarz, i liczy pieniądze, układając osobno centy, osobno czworaki, osobno srebrne szóstki. Na boku leży jedyny gulden papierowy, który widocznie u jakiejś gospodyni spoczywał długo w węzełku od chustki. Swiatło lampy dymiącej pada na głowę żyda. przez okno zaś płynie struga promieni księżycowych Całość traktowana *con amore*, kolorystycznie ożywiona, psychologicznie prawdziwa, szczegóły wykończone z flamandzką dokładnością.

— Jutro pójdziemy do Sukiennic, mój zacny współwyznawco — myślał Julian dalej. — Trzymajże się dobrze i zachwalaj samego siebie lepiej, niżeli twoją wódkę.

W tej chwili otworzyły się drzwi gwałtownie i do pokoju wpadły dwie kobiety.

— *Jojne! mein Kind!* — zawołała jedna z nich, obiąwszy Juliana za szyję.

Była to matka jego i siostra najstarsza Sali. Pani Apfelbaumowa całowała syna przez pół godziny, potem głaskała go, oglądała, obracała na wszystkie strony, chcąc się dowodnie przekonać, że zdrów jest i cały... Usiedli wreszcie wszyscy troje na sofce.

— Jakże ty żyjesz teraz? — pytała stroskana matka i nie czekając odpowiedzi zaraz dodała: — Przywiozłam ci gęś pieczoną, garnuszek szmalcu gęsiego i bochenek chleba... wszystko jest tam. Pieniędzy dam ci mało, tylko dziesięć reńskich więcej nie mogę.

— Dziękuję — odpowiedział Julian — ja mam pieniądze.

— A to skąd? Pożyczyłeś pewnie, albo rzeczy zastawiłeś?...

— Ani jedno, ani drugie — odrzekł Julian. — Sprzedałem obraz.

— Ileś dostał?

— Sto reńskich.

— *Aj waj!* — zawołała pani Apfelbaumowa i natychmiast powiedziała sobie, że tu w Krakowie, wobec Juliana i Rosenzweigów, nie można używać podobnych wykrzykników.

Rozrzewniona, zaczęła całować i ściskać syna, uśmiechając się i płacząc naprzemian.

— Bóg ci pomaga — mówiła ocierając łzy. — Ja tę dziesiątkę zbierałam przez dwa miesiące, trochę za pierze, trochę za masło...

— Niechże ją mama schowa dla Sali.

— Mnie pieniędzy nie trzeba — zaprotestowała Sali.

— Kiedyś na posag — żartował Julian.

Pani Apfelbaumowa ciężko westchnęła na samą wzmiankę o posagu.

— Ale co słychać w domu? — zapytał Julian — Cóż ojciec, zły?

— Gorzej, bo nic nie mówi — odpowiedziała matka. — Z początku strasznie krzyczał, potem uspokoił się i coś na trzeci dzień pojechał do rabina. Co oni tam gadali, ojciec nie chciał powiedzieć, dopiero jakem ja była w mieście, dowiedziałam się od szkolnika, że rabin powiedział... jak on to powiedział Sali?...

— Wszystko jest w ręku Jehowy — odrzekła Sali z namaszczeniem.

— Aha, Socha idzie — odezwał się Julian, usłyszawszy miarowe stąpanie po schodach.

— Któż to jest? — zapytały kobiety.

— Zaraz go zobaczymy.

Rzeczywiście do pokoju wszedł Socha, ale zatrzymał się zaraz we drzwiach. Spojrzał na Apfelmaumową i pomyślał, że to pewnie żeński Szylok z ulicznej giełdy, spojrzał potem na Sali i pomyślał, że to może nowo odkryty model.

— Przeszkadzam ci — rzekł do Juliana — przyjdę jutro...

— Zostań! — zawołałał Julian, który stał już przy nim i trzymał go za rękę. — To moja matka i siostra... chodź.

Stanęli obaj przed panią Apfelbaumową.

— To jest Socha — mówił Julian ucieszony; — także malarz, tylko nieco lepszy niż ja.

Socha szturcha niewidocznie w bok Juliana, pani Apfelbaumowa namyśla się, co powiedzieć, a Sali zarumieniona ogląda ciekawie zmięszanego Tomka.

— Proszę podziękować mu — ciągnął Julian dalej — bo to on zrobił ze mnie człowieka, on mi do kieszeni wpędził owe sto reńskich, on...

— Dajże pokój — przerwał mu Socha, siadając na pace. — Ale co to, skończyłeś nowy obraz?

— A my nie spostrzegły go wcale — odezwała się nieśmiało Sali, jak gdyby chciała brata za tę nieuwagę przeprosić.

— Nie wiele straciłaś — odpowiedział z udanem lekceważeniem Julian.

Matka i córka zbliżyły się do stalug i z podziwieniem patrzały na obraz

— Ten żyd całkiem podobny do Szmula, wiesz, do tego drugiego, co go to nazywają „Slepesem“ — zauważyła pani Apfelbaumowa.

— Jedna więcej zaleta w obrazku — dorzucił Socha.

— I cóż? — pytał niespokojnie Julian — lichy?...

— Później pogadamy obszernie — odrzekł Tomek — teraz powiem ci tylko tyle że jest lepszy, niżeli się spodziewałem. Ale muszę zarazem zwrócić twoją uwagę na to, że się przerzucasz nazbyt szybko z jednego rodzaju do drugiego. Szukasz oczywiście właściwego twoim zdolnościom kierunku, posiadając jednak widoczną łatwość we wszystkiem, rozproszyć możesz talent... Na dzisiaj masz dosyć?...

Julian uścisnął Tomka, pani Apfelbaumowa i Sali, chociaż nie wiele rozumiały, dumne były z Juliana.

Tymczasem zjawili się państwo Rosenzweigowie z Judytą, uwiadomieni przez Perlę o przybyciu niespodziewanych gości. W małym pokoiku było ciasno i gwarno jak w ulu, z czego chciał skorzystać Socha i wymknąć się po angielsku. Przytrzymał go Julian i przedstawił Rosenzweigom.

— Niech pan nie ucieka — mówił Rosenzweig. — Prosimy na kawę, chyba żeś pan antysemita?...

Socha nie mógł odmówić. Wszyscy poszli do pomieszkania gospodarza, gdzie już płonęła lampa, zmrok bowiem począł zapadać. Wkrótce podano kawę. Julian siedział obok matki. Socha między Judytą i Sali. Rosenzweig i żona wypili czemprędzej kawę i opuścili towarzystwo, oświadczając, że muszą powrócić do sklepu, który został na łasce małego *messuresa*. Tomek bawił obie panienki, Julian rozmawiał z matką.

Judyta, krakowskie dziecko, wychowane w pensyonacie, mówiła swobodnie o literaturze, o sztuce, o świeżych ploteczkach; Sali nieśmiała, pokorna, w milczeniu słuchała i podziwiała erudycyę swej krewnej. Czasem tylko, zapytana wprost przez Tomka, odpowiadała, rumieniąc się i mozolnie szukając słów. Powoli jednak oswajała się, a nawet o dziwo! sama zaczęła opowiadać, jak to na wsi pierwszy tego roku śnieg padał...

(D. c. n.)

klaracyi, która tak czy tak zredagowana nie tylko żadnego pożytku nikomu nie przyniesie, lecz owszem jest szkodliwą, ponieważ pod jej flagą płyną polskie liberalne głosy do przystani klerykalnej, a tem samem popierają ustawę wódczaną. Iestto więc taktyka chybiona. Nie deklaracyi bowiem potrzebuje większość, ale głosowania przeciwko wnioskowi już przy pierwszem czytaniu, ponieważ abstrachując nawet sprawę wódczaną, stwarza się tym sposobem niebezpieczny precedens ustępstwa wobec pożądliwości klerykałów, którzy z pewnością odesłaniem wniosku do komisyi nie zadowolnią się, lecz konsekwentnie pod jeszcze większemi groźbami żądać będą uchwalenia wniosku w drugiem i trzeciem czytaniu.

Jeżeli dziś łączy się sprawa wódczana z wnioskiem ks. Liechtensteina i wnioskodawca grozi zerwaniem solidarności prawicy, jeźli jego wniosek nie będzie odesłanym do komisyi, a Koło groźbie tej ulega tak dalece, że nawet opozycyjna mniejszość „z kurtoazyi“ gotowa głosować za wnioskiem przy pierwszem czytaniu — to co będzie — pytamy — później? Co będzie jeśli ks. Liechtenstein ośmielony dotychczasowemi sukcesami powie że platonicznem popieraniem wniosku zadowolnić się nie może, że żąda jego zupełnego uchwalenia, gdyż inaczej rozbije prawicę, obali rząd, zarzuci wódczane postulaty Koła — „a co będzie potem?“ jeśli wolno użyć historycznego pytania p. Grocholskiego. Gdy sprawy zajdą tak daleko, istotnie odpowiedź będzie dla Koła trudniejsza, bo i warunki będą też inne. Nad tem należało się dobrze zastanowić szczególnie mniejszości Koła, której nie tak prędko zdarzy się sposobność rozstrzygania swojemi głosami w tak ważnej sprawie.

Sądzimy przeto, że mniejszość Koła powinna była odpowiedzieć na *carte blanche* co do deklaracyi podanej jej w imieniu większości przez p. Bobrzyńskiego, że sprawę wniosku ks. Liechtensteina w myśl oświadczenia ks. Kopycińskiego uważa jako wyznaniową, że żadną deklaracyą wiązać się nie chce, lecz pozostawia sobie wolność głosowania.

Położenie we Francyi.

Prezydent Rzeczypospolitej wybrał się nareszcie na objazd kraju. Urzędowe telegramy donoszą nam codzień o pełnych zapału przyjęciach, jakie go spotykają na prowincyi. Od czasu do czasu zjawia się wprawdzie wiadomość, że między radosne wiwaty wplątał się także okrzyk: „Niech żyje Boulanger“ — ale usłużna Agencya Havasa zapewnia nas natychmiast, iż działo się to bardzo rzadko. Nie wątpiąc o prawdziwości tych zapewnień, chętnie chcielibyśmy wierzyć, że p. Carnot dozna w całej swej podróży jaknajprzyjemniejszych wrażeń, ale mimo tego nasuwa się pewna wątpliwość, czy nadzwyczajne jakieś wypadki nie przerwą jego przejażdżki i nie każą mu wrócić do Paryża wcześniej, niż zamierzał.

Z całego niezmiernie zawikłanego położenia wewnątrz Francyi przebija wyraźnie jeden tylko charakterystyczny rys, a mianowicie powszechne niezadowolenie z obecnego stanu bez jasno określonych życzeń na przyszłość. Ostatnie walki w Izbie deputowanych i przesilenia ministeryalne zniechęciły naród do ludzi kierujących dziś krajem; ale mimo tego zniechęcenia nie widzimy tam dotychczas jasnego programu, z którego można by wnosić co ma nastąpić po upadku dzisiejszego systemu. Ta powszechna bezradność sprawia, że lada manifest, zawierający kilka nie wiele mówiących ogólników, uchodzi z konieczności za rodzaj hasła, około którego gromadzą się łatwowierni łudząc się nadzieją, że każda radykalna zmiana może tylko zmienić położenie kraju na lepsze.

Trzeba przyznać, że ze strony dzisiejszego rządu, podobnie jak ze strony poprzednich gabinetów, nie zrobiono wiele, ażeby sympatyę kraju przeciągnąć na swoją stronę. Rozwinięte przez Floqueta polityczne zamiary nie mogą zentuzyazmować żadnego stronnictwa, ani też przekonać nikogo, iż upadek tego ministra byłby klęską dla kraju. Ta sama fatalność, która obaliła tyle ministerstw, ciąży i nad jego gabinetem. Wiedząc, że nie może równocześnie zadowolnić wszystkich grup większości, nie chce przynajmniej żadnej z nich obrażać i usiłuje przepłynąć szczęśliwie między Scyllą i Charybdą.

Gabinet Tirarda, po którym Floquet objął rządy kraju, upadł na kwestyi rewizyi konstytucyi. Spodziewane się powszechnie, że nowy prezes gabinetu przystąpi śmiało do ostatecznego załatwienia tej sprawy w sposób odpowiadający jego radykalnym tradycyom. Ale już po kilku tygodniach pokazało się, że ministeryum nie ma odwagi podjąć się tego dzieła. Agitacya bulanżystowska zaczyna budzić w rządzie obawy, że zmiana zasadniczych ustaw i nowe wybory mogą się stać podstawą nowego porządku rzeczy i położyć kres republikańskim rządom; im głośniej w obozie bulanżystów rozprawiają o odwołaniu się do narodu, tem większa panuje w kołach rządowych niepewność, czy republika przetrwa jeszcze jedną próbę powszechnego głosowania.

Również i w drugim punkcie swego programu zawiódł Floquet oczekiwania. Należał on zawsze do gorliwych stronników paryskiej Rady municypalnej i nigdy nie taił się z tem, iż rozszerzenie samorządu stolicy uważa za jednę z niezbędnych reform. Obecnie zmienił on już zdanie o tyle że odmawia paryskim władzom miejskim przywileju, o który gmina najgłośniej się dopominała, a mianowicie nie chce zezwolić na oddanie w ręce Rady władzy policyjnej w obrębie miasta. Najwięcej stosunkowo skłonności objawia Floquet do reform na polu polityki kościelnej. Prawdopodobnie jednak i w tym kierunku nie zdobędzie się on na żaden zdumiewający czyn. Powstrzyma go od tego wzgląd na wszystkie konserwatywne żywioły, które dziś jeszcze wahają się w wyborze drogi, a wówczas poszłyby z całem przekonaniem drogą wskazaną przez Boulangera lub podobnych do niego malkontentów.

Taki brak decyzyi nie może się podobać narodowi, który od lat kilku przy każdej sposobności daje do zrozumienia, iż pragnie rządu energicznego i konsekwentnego, a Izby któraby miała stałą nie zależną od przypadku większość. Stan, jaki we Francyi od trzech lat istnieje nie odpowiada ani w cząstce tym życzeniom. Temu też przypisać należy, że naród francuski w tak znacznej stosunkowo części dał się porwać agitacyi na rzecz dyktatury. Jeżeli bowiem rządy republikańskie nie odznaczają się ani energią, ani wyraźnym kierunkiem, ani ustawodawczą płodnością, to cóż dopiero trzebaby powiedzieć o odezwach i manifestacyach generała. Znajdujemy w nich wprawdzie ogólny zarys jakiejś dziwacznej konstytucyi, która uznaje jednę tylko Izbę, przyjmującą lub odrzucającą ustawy bez żadnych nad niemi obrad, ale nie wiele jest w Paryżu osób, któreby mogły powiedzieć, w jakim duchu ten proponowany przez Boulangera rząd będzie rządził krajem,

Najciekawszem jest jednak, iż w dzisiejszej Francyi mogą się do powszechnego głosowania odwoływać ludzie, którzy głośno i otwarcie potępiają parlamentaryzm, jako przestarzałą i zużytą formę życia publicznego. Ta myśl wyrażona nie raz w pismach generała tak się pewnym sferom wydać musiała wielką i niepospolitą, że hr. Paryża uznał za stosowne powtórzyć ją w swej przemowie ogłoszonej następnie jako manifest do narodu. Obaj pretendenci, z których jeden dąży do korony, drugi do więcej lub mniej jawnej dyktatury, zgadzają się w tym punkcie, że parlament byłby dla nich zawadą; a rząd dzisiejszy drży na myśl o wyborach, lękając się, żeby nie wypadły one po myśli tych, którzy takie ogłaszają zasady. W nieskończoność nie będzie jednak można wyborów odwlekać. Nadejdzie chwila, w której na mocy konstytucyi Izba zakończy swój żywot; jeżeli do owej chwili przywódcy republikanów nie odzyskają sympatyi i popularności w kraju, wybory te mogą się stać dla Francyi wstępem do nowych przewrotów.

Komisya spirytusowa.

Na wieczornem posiedzeniu komitetu ściślejszego dnia 26 b. m. uchwalono ostatecznie znaną już rezolucyę p. Rogla o kontroli nad małemi gorzelniami kociołkowemi. Nim przystąpiono do rozprawy nad paragrafem 7 p. Menger wykazywał, że — jak się to zresztą samo z siebie rozumie — nie powinno być wolno sprzedawać napojów, które zawierają w sobie truciznę tak niebezpieczną, jak niedogon, która wywołuje z czasem *delirium tremens*. Dlatego zaproponował uchwalić osobny paragraf następującej treści: „Od dnia... zacząwszy wódka, która nie jest wyrobiona z żyta, pszenicy, jęczmienia lub innego materyału surowego, o jakim jest mowa w § 32 w ustępach 4 i 5, — może wejść w handel dopiero po oczyszczeniu. Stopień i rodzaj oczyszczenia, oraz sposoby wykonania będą oznaczone w rozporządzeniu ministeryalnem“. — Przeciw temu wnioskowi oświadczył się komisarz rządowy i p. Rutowski; pierwszy dlatego, że dotąd nie ma stałej metody oczyszczania, — drugi zaś dlatego, że uchwalenie tego przepisu oddałoby małe gorzelnie galicyjskie na pastwę wielkich fabrycznych gorzelń

Przy głosowaniu upadł wniosek Mengera wszystkiemi głosami przeciw dwom.

Przy następnym paragrafie o definicyi gorzelni rolniczej i o bonifikacyach dla tychże gorzelń rolniczych p. Rutowski po dłuższym wyjaśniającym wywodzie postawił wniosek, aby przeciętny codzienny wyrób w takich gorzelniach podnieść z proponowanych przez rząd 7 hektolitrów alkoholu na 8 bonifikacyę zaś przy przeciętnym wyrobie dziennym 7 do 8 hektl. oznaczyć na 12 prc. najniższej stopy podatkowej, a więc na 4·20 złr. — przy wyrobie 3 do 6 hektl. na 17 prc., a więc na 5·95 złr., a przy wyrobie do 3 hektl. na 22 prc., a więc na 7 złr. 70 cent.

Na to oświadczył minister skarbu p. Dunajewski, że stowarzyszenie gorzelników w Pradze w petycyi zażądało podniesienia bonifikacyi tylko w kwocie 2, 3 i 4 złr., z czego wyprowadza wniosek, iż żądanie p. Rutowskiego jest przesadne. — Przemawiał dalej komisarz rządowy p. Baumgartner, a z kolei po raz wtóry p. minister skarbu, aby oświadczyć, że rokowania z Węgrami co do bonifikacyi, według jego mniemania, nie byłyby bez widoków powodzenia, gdyby żądania były więcej umiarkowane; ale wniosek postawiony nie ma żadnych widoków powodzenia.

W dalszej dyskusyi przemawiali jeszcze pp. Czaykowski i Meznik, wreszcie przy głosowaniu przyjęto wniosek o podwyższenie przeciętnego wyrobu z 7 na 8 hektol. pięciu głosami przeciw trzem, a wniosek p. Rutowskiego o podniesienie bonifikacyi sześcioma głosami przeciw dwom.

Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 27 kwietnia.*

(††) Izba uchwaliła dzisiaj znaczną większością głosów znaną nowelę wojskową o wyjątkowem powołaniu do służby w czasie pokoju rezerwistów i rezerwy zapasowej.

Przeciwko nowej ustawie wojskowej przemawiał p. Engel, twierdząc, iż ustawa ta jest właściwie obostrzeniem powinności wojskowej, nieużytecznem a obciążającem ludność. — Jest tylko jeden sposób przeciwdziałania ustawicznemu zbrojeniu się: należy ograniczyć wydatki nieprodukcyjne, przedewszystkiem zaś — budżet ministerstwa wojny. Ze słów ministra skarbu mogę wnosić, że jedynym powodem wytężenia naszych sił podatkowych jest traktat austryacko-niemiecki, więc to takie są owoce tego przesławnego przymierza! Ze wszystkich stron objawia się życzenie utrzymania pokoju, ale jednocześnie ujawnia się przypuszczenie, że w Austryi i w Węgrzech są żywioły, które pragną i dążą do wojny. Powinniśmy unikać wszelkiej okoliczności — która mogłaby zarzut ten usprawiedliwić. Pocóż więc zbroimy się? Powiadają nam, że wymaga tego nasza własna obrona. Niechaj kto chce nazywa to zapatrywanie optymistycznem, ale co do mnie — przekonany jestem, że Europa nie pragnie poniżenia Austryi, ani też Rosya nie myśli uderzać na nas. Zresztą sprzymierzyliśmy się z Niemcami w celu utrzymania pokoju — jeśli przymierze to niezdolne jest ustrzedz nas przed wojną, to cóż ono jest warte? Wreszcie mowca we własnem i swych przyjaciół politycznych imieniu oświadcza, iż będzie głosował przeciw noweli wojskowej, gdyż ta nakładając nowe ciężary na ludność, nic w zamian nie daje.

Tu zabrał głos minister obrony krajowej hr Welsersheimb, aby poprzeć projekt rządowy. Minister zwraca się przeciwko tym, którzy zbyt nisko cenią siły Austryi. Sąsiedzi i sprzymierzeńcy nasi lepsze mają o nas wyobrażenie. Pamiętajmy, że naród, — który nie umie wszystkiego oddać dla ocalenia swego honoru, nic nie jest wart. Mowca zapewnia iż rząd nie żąda tu niczego, coby nie było w interesie państwa niezbędnie potrzebnem. Rząd uważał za swój obowiązek zwrócić się z tem żądaniem do parlamentu, jakkolwiek władza wojskowa — wobec niejasnej redakcyi dzisiejszych ustaw — mogłaby i bez tego zatrzymać rezerwistów pod bronią. Lecz postępowanie takie byłoby nierzetelnem — rząd wolał być szczerym. Jeśli komuś wydać się może, że rząd podał zbyt skąpe motywa projektu, że nie dość jasno uzasadnił potrzebę nowej ustawy, nie pochodzi to z winy rządu. Pewien brak szczerości tkwi w samym duchu naszej epoki — gdyż wszystkie rządy mówią dziś o pokoju, a każdy zbroi się do walki. Przyznaję, że ludność ponosi wielkie ciężary, jednak muszę tu podnieść, — że Austrya jest między innemi mocarstwami najmniej obciążoną wydatkami na cele wojskowe. Austrya zajmuje pierwsze miejsce w rzędzie tych państw, które oszczędzanie sił ludności do ostatecznych posuwają krańców. Ale chcąc skutecznie bronić naszych interesów, musimy przecież ponosić jakieś ciężary.

Następnie minister przechodzi do samej noweli wojskowej i charakteryzuje ją jako nieuniknione trwałe uzupełnienie ustawy wojskowej. Dzisiejsza ustawa jest do pewnego stopnia wadliwą. Rząd, opierając się na wieloletniem doświadczeniu, poznał ten brak i pragnie go go usunąć. Projekt rządowy z samej natury swej nie jest ustawą czasową, ale zasadniczem i trwałem dopełnieniem tych ustaw. Dzisiejsza ustawa nie jest wolną od tego uprzedzenia, jakoby życie narodów mogło być tylko stanem pokoju, lub stanem wojny. W walce państw i narodów o byt pokój jest pojęciem bardzo względnem, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy pokój europejski opiera się na tylu milionach bagnetów.

Minister rozwija szczegółowo istotę projektu, zaprzecza, iżby miał on być przedłużeniem służby wojskowej o jeden rok; usiłuje przekonać Izbę, że do przygotowań w celu zabezpieczenia kraju nie można przystępować wtedy dopiero, kiedy się już zanosi na wybuch wojny; wreszcie uprasza Izbę ażeby przez uchwałę noweli wojskowej złożyła nowy dowód swego patryotyzmu i głębokiego zrozumienia wyższych interesów państwa.

Z kolei p. Sturm krytykował projekt rządowy ze stanowiska wojskowo-technicznego oraz ze stanowiska politycznego. Ustawa nie jest jasno postawioną przez rząd i dla tego może prowadzić do podejrzeń. Jeśli ustawa jest szczerze pomyślaną i legalnie stosowaną będzie, w takim razie jest tylko umożebnieniem częściowej mobilizacyi, i nic jej zarzucić nie można; ale jeśli miałaby się zamienić w stałą instytucyę pokojową, w takim razie nie kwalifikowałaby się do przyjęcia. Odpowiedzialność za złe następstwa tej ustawy spada wyłącznie na rząd, któryby jej nadużył.

Po tej uwadze Sturma oraz po oświadczeniu Kronawettera, że głosować będzie przeciw noweli wojskowej — uchwalono przystąpić do rozprawy szczegółowej, podczas której Türk i Wencliczke wystąpili z poprawkami. Ten ostatni żądał, aby nowa ustawa obowiązywała tylko czasowo — do r. 1890. Izba odrzuciła obie poprawki i nowelę wojskową przyjęła.

Poczem przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem, a mianowicie rozpoczęto dyskusyę nad etatem ministerstwa obrony krajowej, która na jutrzejszem posiedzeniu w dalszym ciągu toczyć się będzie.

Sprawy gmin i powiatów.

***Nowy-Targ**, 26 kwietnia.*

(*E. G.*) Z uznaniem podnieść należy usiłowania tutejszej Rady powiatowej, celem założenia w Nowym Targu szpitala powiatowego. Na uczczenie tegorocznego jubileuszu cesarskiego, przeznaczyła Rada powiatowa z pozostałych z roku zeszłego zapasów kasowych na rzecz tego szpitala dwa tysiące złr., polecając oraz swemu wydziałowi, aby jej w możliwie najkrótszym czasie plany i kosztorys tej budowy, oraz projekt pokrycia tejże kosztów przedłożył.

Na fundusz ten są już dobrowolne datki. — Spodziewać się również należy wpływów z urządzić się mającego na ten cel całego szeregu zabaw publicznych, a żywimy także nadzieję, że jeżeli poważnym głosem chętnych i światłych obywateli uda się stłumić rozsiewane przez przeciwników projektu obawy przed przeciążającemi powiat ofiarami. — Gdy owszem przedstawioną będzie włościańskiej ludności cała korzyść wyniknąć mogąca właśnie dla niej z założenia w powiecie domu chorych, to i gminy tutejszego powiatu przyczynią się choćby tylko nadsyłanemi na ręce wydziału powiatowego przez tutejsze starostwo i sądy dla funduszów miejscowych ubogich odnośnych gmin grzywnami, dotąd ogółem przeszło 3000 złr. wynoszącemi i kapitalizujące mi się w tutejszem Towarzystwe zaliczkowem. Zwłaszcza, że projektowany szpital, lubo niewątpliwie już dla pokrycia kosztów jego administracyi dążyć się będzie do uznania go za powszechny, z natury dosyć odosobnionego położenia powiatu będzie gościł przeważnie ubogich włościan i przemysłowców tutejszego powiatu. Dobrym w tej mierze przykładem świeci gmina tutejszego miasta, której reprezentacya pod zamierzoną budowę ofiarowała przeszło jednomorgowy plac miejski, wartości z górą 2000 złr.

W ogóle zaznaczyć wypada, że Rada naszego miasta, lubo w $^2/_3$ niemal częściach złożona z mieszczan-rolników, powierzchownością i poziomem oświaty swej mało różnych od okolicznych włościan-górali, że ta Rada gminna, tak gremialnie, jak i w utworzonych obecnie sekcyach pod kierownictwem wybranego właśnie z grona tych domorosłych rolników burmistrza Jakóba Potkanowicza, zajmuje się skrzętnie uporządkowaniem i upiększeniem miasta. — I tak polepszono etat urzędników i sług miejskich, rozdzielając niefortunnie poprzód złączone posady rewizora policyi i sekretarza gminnego, pomnażając liczbę policyantów, a zwiększając płacę stróżów nocnych; uporządkowano place, ulice i warsztaty przemysłowe pod względem policyjno-zdrowotnym, poprawiano drogi gminne, oświetlono obficiej rynek i główne ulice, rynek wybrukowano, zakładając oraz około tegoż nowe chodniki (w b. r. dokończyć się mające), wybudowano rzeźnię i jatki mięsne; założono ogród miejski z obszernym pawilonem na zabawy, zabezpieczając oraz przyległy brzeg Czarnego-Dunajca ochronnym jazem i przeznaczając przyległą wiklinę na hodowlę łoziny koszykarskiej.

Majątkowo zaś dźwignęło się miasto — uiszczeniem zaciągniętego w Towarzystwie zaliczkowem długu, zapłatą znacznej zaległości w podatkach, zwiększeniem dochodów z wydzierżawianych obecnie bezwyjątkowo w drodze licytacyi gruntów, jatek, rzeźni i innych uprawnień, uporządkowaniem kasy miejskiej i powierzaniem jej sumiennym rękom, nareszcie przez energiczne zrealizowanie odrębnych a przez gminę zawiadywanych funduszów „pospólstwa miejskiego“ i „Instytutu ubogich“, z których kapitał i procenta zalegały dotąd niejednokrotnie u osób prywatnych z znacznym dla całości tych funduszów uszczerbkiem z pokolenia na pokolenie, a odtąd lokowane są korzystnie w Towarzystwie zaliczkowem.

Obecny zarząd gminy ukończył też budowę domu przytułku dla zubożałych mieszczan, budynku szkolnego mającego pomieścić tyle tu upragnione gimnazyum, nareszcie uskutecznił naprawę plebanii, a w roku bieżącym budować będzie również w miejsce dotychczasowego lokalu magistrackiego gmach piętrowy, mający pomieścić oprócz sali radnej, biur urzędników i aresztów miejskich, także inne ubikacye na użytek władz rządowych i autonomicznych.

Jakkolwiek więc wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, aby miasto nasze stanęło na równi z innemi tych samych rozmiarów miastami, to jednak działalność powyższa wobec poprzedniego kilkunastoletniego zupełnego zastoju, znamionuje już znaczny postęp i za nią należy się Radzie miasta i urzędowi gminnemu wdzięczne uznanie.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 26 kwietnia).

(Dokończenie.)

R. m. Hajdukiewicz imieniem sekcyi ekonomicznej obszernie i gruntownie umotywował szereg wniosków tejże sekcyi w sprawie istniejących sporów pomiędzy gminą a Towarzystwem kolei konnej w Krakowie o odszkodowanie za psucie bruków przez używanie do zaprzęgu drugiego konia, o zwrot połowy kosztów wywożenia śniegu z ulic wzdłuż toru kolejowego, o położenie drugiego toru obok już istniejącego, o zezwolenie na podniesienie opłaty za jazdę od mostu podgórskiego do poczty, o założenie kolei konnej w trzech nowych kierunkach i t. d. Stanowisko zajęte przez sekcyę wobec Towarzystwa tramwajowego nazwać można odpornem. Sekcya odmawia rozlicznym życzeniom Towarzystwa ze względu, iż nie widzi w ich uwzględnieniu żadnych korzyści dla mieszkańców ani dla gminy a zwłaszcza dla tego, iż Towarzystwo ze swej strony nie uwzględnia słusznych żądań gminy. Szereg wniosków rozdanych członkom Rady przed posiedzeniem w streszczeniu obejmuje następujące punkta: 1) Uprasza się prezydenta, aby zastosował w myśl uchwały Rady z 5 kwietnia 1884 środki przymusowe celem uzyskania odszkodowania za psucie bruków przez drugiego konia używanego do zaprzęgu tramwaju. 2) Poleca się magistrowi, aby opłaty tytułem zwrotu połowy kosztów wywozu śniegu od zarządu kolei konnej na rzecz gminy regularnie w maju każdego roku za ubiegłą zimę w razie potrzeby w drodze przymusowej ściągnął. 3) Wzywa się magistrat, aby czuwał nad tem, ażeby dyrekcya kolei konnej w urządzeniu istniejącego toru żadnych zmian nie wprowadziła. 4) Zezwala się na wprowadzenie biletów abonamentowych dla uczniów i uczennic szkół ludowych, wydziałowych i średnich za opłatą miesięczną w klasie I po 80 ct a w klasie II po 60 ct. od osoby z prawem używania tramwaju dwa razy dziennie tam i napowrót przez wszystkie stacye, tudzież na wprowadzenie biletów abonamentowych dla wszystkich z opuszczeniem 4 prc. w klasie I a 5 prc. w klasie II. Nad żądaniem podniesienia opłaty za jazdę od mostu podgórskiego do poczty przechodzi się do porządku. 5) Nad podaniem zarządu tramwajów o zmianę postanowień co do wywozu śniegu i opłaty za psucie bruków przechodzi się do porządku dziennego a to ze względu, iż Rada administracyjna kolei konnej żądaniu gminy bezwarunkowo założenia kolei konnej w trzech nowych kierunkach odmówiła.

Wreszcie wniosek 6) uznaje się potrzebę założenia kolei konnej w trzech nowych kierunkach a mianowicie: 1) przez plac Franciszkański i ulicę Zwierzyniecką aż do rogatki; 2) przez rynek wzdłuż linii A-B od strony Sukiennic przez ulicę Szewską i Karmelicką aż do mostu kolejowego; 3) przez rynek, ulicę Sławkowską, Długą, przez Pędzichów do ulicy Szlak — i wzywa się magistrat aby ze spółką „Tramwaje austryackie Krakowa i przedłużeń“ rokowania w tym względzie przeprowadził.

Nad sprawą tą wywiązuje się bardzo długa i ożywiona dyskusya. Przeciw wnioskom sekcyi przemawiają pp. Horowitz, Warszauer, Kasparek, Pieniążek, Leo, za wnioskiem zaś dr. Kohn, który dowodzi, iż jest to sprawa analogiczna ze sprawą gazową i wyraża wśród braw zdziwienie, że Towarzystwo tramwajowe tylu ma obrońców wśród członków Rady — r. m. Chęciński, który wyraża wdzięczność dr. Kohnowi za obronę istotnych interesów gminy a nie Towarzystwa tramwajowego, dr. Styczeń, który dziwi się, iż jakby na jakiś dany znak aż pięciu mowców występuje przeciw sekcyi dbającej wyłącznie o interes miasta, wreszcie p. Mendelsburg, który w gorącem również aplaudowanem przemówieniu najzupełniej podziela stanowisko sekcyi, dowodzi, iż Towarzystwo tramwajowe dużo w mieście zyskuje a niczem nie stara się uwzględnić słusznych życzeń gminy. Interesów miasta bronić należy — a nie Towarzystwa, które jest rentownem przedsiębiorstwem, a nie jakiemś dobrodziejem gminy.

Dyskusya trwała do godziny 8 m. 20, poczem przewodniczący dyskusyę odroczył a posiedzenie zamknął dla spóźnionej pory i grożącego braku kompletu.

(Komisya sanitarna.)

Komisya sanitarna krakowska odbyła w dniu 19 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie, na którem po załatwieniu różnych drobnych spraw bieżących fizyk miejski dr. Buszek podał do wiadomości cyfry, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w marcu r. b. W miesiącu tym umarło razem z obcymi 233 osób, między niemi z błonicy 4, z duru brzusznego 12, z duru osutkowego 4, z suchot płucnych 62, a z zapalenia płuc 47, z gorączki połogowej 3 osoby. Śmiertelność na rok i 1000 wyniosła z obcymi 37·7, dla samych zaś mieszkańców Krakowa 26·8 Między zmarłymi było 19·8 prc. z chorób zakaźnych. Przeciw poleceniu namiestnictwa otworzenia szpitala epidemicznego dla chorych na dur osutkowy wniesiono rekurs a to na tej podstawie, że chorych na tę chorobę zakaźną w samym Krakowie jest za mało a i ta mała liczba zmniejsza się ciągle. W sprawie tej zabierali głos w poparciu rekursu drowie Pareński, Oettinger, Warschauer i Domański, który wniósł, aby wyznaczyć podkomisyę do rozpatrzenia się w ustawie, nakładającej na gminy obowiązek tworzenia szpitali epidemicznych i przedłożenia stosownych wniosków pełnej komisyi. Wniosek ten przyjęto, a do podkomisyi zaproszono prócz wnioskodawcy drów Pareńskiego, Ponikłę i dra Buszka. Nad referatem dra Ponikły, wypracowanym w imieniu wyznaczonej poprzednio podkomisyi a dotyczącym zaprowadzenia paszportów na mleko, wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, w której uznano wielką potrzebę kontroli nad mlekiem, ale objawiono pewne wątpliwości co do praktyczności proponowanego przez podkomisyę sposobu. Ostateczną decyzyę w tej sprawie odroczono do następnego posiedzenia, a tymczasem postanowiono w sposób popularny pouczyć publiczność za pomocą dzienników politycznych o niebezpieczeństwie pobierania mleka z miejsc epidemią nawiedzonych i sposobach uwolnienia się od niego. Ze względu na częste w ostatnich czasach w Krakowie przypadki poparzenia się benzyną i naftą uchwalono na wniosek r. m. dra Domańskiego co do benzyny upraszać p. prezydenta miasta o wydanie rozporządzenia, aby sprzedający ten tak łatwo zapalny i lotny płyn umieszczali na flaszkach stosowny napis i znak (jak to już zrobiono z kwasem karbolowym) dla ostrzeżenia kupujących, a co do nafty, sprawę sprzedawania łatwo zapalnej przekazano podkomisyi zajmującej się wnioskiem założenia w Krakowie miejskiej stacyi do kontroli artykułów konsumcyjnych. W końcu nadmienił fizyk miejski, że przyrząd desinfekcyjny jest coraz częściej w razie potrzeby przez publiczność używany. Uchwalenie instrukcyi odnoszących się do tego nowego urządzenia miejskiego odroczono ze względu na późną porę do następnego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 kwietnia.*

Jutro odbędzie się w Wiedniu wspólna konferencya ministrów w sprawie wniosków rządowych, mających być wniesionemi do delegacyi dla spraw wspólnych tudzież w sprawie oznaczenia terminu zwołania delegacyj. W konferencyi wezmą udział oprócz ministrów wspólnych także zastęcy ministerstw obu części monarchii. Na konferencye przybywa z Pesztu p Tisza — a zapewne skorzysta on ze swego pobytu w Wiedniu, ażeby z p. Dunajewskim porozumieć się w sprawie wódczanej. Po konferencyi ministrów, odbędzie się w poniedziałek lub wtorek wspólna rada ministeryalna pod przewodnictwem cesarza. Co do oznaczenia terminu zwołania delegacyj, ważny głos mieć będzie hr. Taaffe o tyle, iż termin ten zależny jest od programu prac austryackiej Izby poselskiej.

W zagranicznych dziennikach pojawiło się doniesienie, że na Węgrzech i na Bukowinie obawiają się oddziaływania rumuńskiego ruchu chłopskiego na tamtejszą ludność, i że dla zapobieżenia temu mają być wysłane wojska na granicę rumuńską. *Pol. Corr.* zapewnia „z autentycznego źródła“ — że doniesienia te są bezpodstawne.

Pol. Corr. donosi z Warszawy, że przed tygodniem wyruszyła stamtąd ekspedycya około 20 rosyjskich oficerów na granicę galicyjską, a mianowicie w tę stronę, gdzie potok Bukowa tworzy granicę galicyjskiego powiatu Niskiego (*Pol. Corr.* mylnie drukuje: Liskiego) od Królestwa. Powodem tej wycieczki ma być według jednej wersyi rekognoskowanie granicy, specyalnie zaś granicznych dopływów Wisły — według innych jakaś defraudacya kilkuset rubli popełniona przez urzędników straży granicznej. Trudno jednak przypuścić, aby dla takiej sprawy aż dwudziestu oficerów wysyłano — prawdopodobniejsze przeto jest pierwsza wersya,

---

Władze niemieckie w Prusach Zachodnich wymyśliły nowy środek germanizacyjny. Prezes regencyi gdańskiej p. Hoppe rozesłał do wszystkich urzędników stanu cywilnego następujący okólnik:

„Z powodu poszczególnego wypadku zbadano bliżej pytanie, w jakiej formie zapisywać należy do regestru urzędu stanu cywilnego imiona osób, pisane w księgach kościelnych obcemi (polskiemi) literami — i nie uznano za odpowiednie żądać od prowadzących księgi kościelne, aby w wyciągach imiona pisali inaczej, aniżeli znajdą je pisane w księgach kościelnych. Ponieważ atoli

regestra urzędu stanu cywilnego mają być prowadzone w języku niemieckim, przeto powinni urzędnicy stanu cywilnego obce (polskie) głoski, zachodzące w dokumentach przez nich używanych, przy zapisywaniu do regestru urzędu stanu cywilnego zastąpić odpowiedniemi głoskami niemieckiemi—i w danym razie poinformować się u osób kompetentnych, jakie niemieckie litery uważać należy za najodpowiedniejsze".

Łatwo sobie wystawić, ile bałamuctwa sprowadzi wykonanie tego przepisu. Podzielamy zatem zupełnie zdanie dzienników poznańskich, które wzywają posłów polskich w Berlinie do poruszenia tej sprawy.

Wiadomość, iż rosyjski generał Bogdanowicz, którego przed rokiem usunięto z armii za zbyt hałaśliwą agitacyę w duchu przymierza z Francyą, otrzymał teraz posadę tajnego radcy w ministeryum spraw wewnętrznych, sprawiła w Berlinie silne wrażenie. Półurzędowa *Post* wyraża się z tego powodu w następujący sposób: „Nikt w Niemczech nie spodziewa się, iżby Rosya przy nominacyi urzędników kierowała się jakiemiś względami na nas. Musimy jednak uważać dobór ludzi, powoływanych w Rosyi na wpływowe stanowiska, za objaw znamionujący kierunek zagranicznej polityki rosyjskiej, zwłaszcza jeżeli te osoby wybrały sobie politykę zagraniczną za pole działalności Bogdanowicz należy właśnie do takich osobistości nie tylko przez swe przeszłoroczne zabiegi w Paryżu, lecz także przez swe publikacye, w których przedstawiał sojusz rosyjsko-francuski, jako dziejową konieczność. Bogdanowicz zostawszy naczelnikiem wydziału w ministeryum spraw wewnętrznych, będzie miał większy wpływ na bieg spraw, niż jego przełożony hr. Tołstoj. Jeżeli car rehabilituje przez tę nominacyę generała, wydalonego przed rokiem ze służby, to trzeba przyznać, że wpływ Tołstoja na politykę zagraniczną znowu się wzmaga".

Z Petersburga donoszą: „Skutkiem zrzeczenia się przez generała Durnowo godności prezesa słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności, wybrano na prezesa hr. Ignatiewa."

Gazeta *Kawkaz* donosi, że Ejub chan przybył do Bagdadu z liczną świtą oraz haremem, i że wkrótce uda się na parowcu wojennym do Deradul. Stałem jego miejscem zamieszkania będzie Salonika

---

Ministerstwo serbskie po czterech miesiącach niedołężnego rządzenia podało się do dymisyi, która też została przyjętą.

Już przed dwoma dniami zaznaczyliśmy, że to ministerstwo, chociaż wyszło z grona wielkiego stronnictwa radykalnego, nie zdołało przecież ani zorganizować należycie tego stronnictwa, ani wyrobić sobie zaufanie i poparcia — i musiało patrzyć na to, jak gorętsze żywioły tego stronnictwa biorą górę i przeprowadzają takie zmiany w projektach rządowych, że prerogatywy korony doznałyby wielkiego uszczerbku, a armia zostałaby osłabioną i zdezorganizowaną, gdyby przyszło do sankcyi ustaw uchwalonych. Nie mogąc wyrobić sankcyi dla tych ustaw, straciło w skupczynie resztę zaufania tak dalece, że dnia 24 b. m. przy uchwalaniu ustawy lasowej brew oświadczeniom rządu pozmieniano najważniejsze ustępy. Tegoż dnia komitet wykonawczy tegoż stronnictwa uchwalił postawić wniosek o dłuższe odroczenie skupczyny bez uchwalenia budżetu, chociaż sprawa ta i tak jest bardzo spóźnioną.

W dwa dni później dnia 26 b. m. przyszło jednak do porozumienia między gabinetem, a stronnictwem o tyle, że za zgodą rządu uchwalono wniosek o rozwiązanie kontraktu z towarzystwem monopolu tytuniowego. Ale to nie przydało się na wiele.

Dnia 26 król oświadczył kilku ministrom iż do gabinetu ma zupełne zaufanie, ale żadnego do skupczyny, bo ta wszystkie ustawy przekształca w kierunku anarchistycznym. Jeżeli gabinet gotów jest rozwiązać skupczynę i nowe wybory rozpisać, wtedy może nadal pozostać u steru.

Równocześnie oświadczył król, iż ma w ręku pewne dowody na to że w kraju zaczyna się objawiać ruch niebezpieczny.

Po takich oświadczeniach postanowił prezes gabinetu zwołać radę ministrów i roztrząsnąć sprawę ewentualnej dymisyi.

Tegoż samego dnia powołał król na konferencye innych mężów swego zaufania, jak Garaszanina, Milojkovica i Christica, aby się rozpatrzyć w sytuacyi.

Dnia 27 wreszcie gabinet podał się do dymisyi; król przyjął ją i polecił Mikołajowi Christicowi utworzyć nowy gabinet. W skład tego gabinetu wchodzą: M. Christic, jako prezes i minister spraw wewnętrznych, Mijatowic spraw zagranicznych, generał Protic wojny, Jerzy Pantelic sprawiedliwości M. Bogicevic robót publicznych, dr. Władan Georgevic oświaty i wyznań, a tymczasowo handlu, wreszcie Rakic, jako minister skarbu

Z takiego składu widać, że królowi chodziło o utworzenie ministerstwa stojącego ponad dotychczasowemi stronnictwami. Zadaniem jego będzie zapobiedz dalszemu szerzeniu się desorganizacyi powszechnej, która nie pod jednym względem zaczęła budzić groźne obawy, szczególnie co do składu siły zbrojnej — dalej przez ścisłą i sprawiedliwą administracyę utrzymać w kraju ład i porządek.

W sprawach zagranicznych kierunek polityki rozpoczęty jeszcze roku 1880, ma pozostać bez zmiany.

Rozruchy, które miały miejsce w Brukseli podczas ślubu ks. Croy-Dülmen, stały się przedmiotem interpelacyi w obu Izbach parlamentu belgijskiego. Minister Bernaert wyraził w odpowiedzi na te interpelacye ubolewanie, iż na ulicach Brukseli taka zniewaga spotkała krewnego królowej; oznajmił on zarazem, że śledztwo już się rozpoczęło. Rządowy dziennik *Patriote* donosi, że ambasador austryacki hr Chotek otrzymał od swego rządu rozkaz zdania sprawy ze wszystkich szczegółów tego zajścia.

W obozie bulanżystów wzmaga się rozdwojenie. Radykaliści, jak Rochefort, Laguerre i inni zaczynają niedowierzać konserwatywnym przyjaciołom generała. W ważnej kwestyi, czy generał ma kandydować w każdym okręgu, w którym zawakuje mandat odnieśli zwycięstwo demokraci i kampania wyborcza zakończyła się na razie, mimo iż hr. Dillon i p. Thiébaud wraz z innymi konserwatystami chcieli stawiać kandydaturę generała przy każdej sposobności. Niektóre pisma donoszą, że pomiędzy ks. Aumale a hr. Paryża wynikły nieporozumienia z powodu Boulangera; książe przestrzegał hrabiego Paryża przed zbliżeniem się do awanturniczego generała *Figaro* ostrzega w tym samym tonie zachowawców przed Boulangerem rewolucyonistą.

W sprawie źródeł regulickich.

Otrzymujemy następujące pismo:

W niniejszem czasopiśmie z dnia 22 kwietnia zamieścił p. M. Raciborski artykuł pod tytułem: W sprawie źródeł regulickich. Przedmiot, obchodzący nie tylko fachowych czytelników — lecz także szersze koła, zwrócił niezawodnie na siebie uwagę. O ile on jednak dotyczy dotychczasowych starań św. Rady miasta Krakowa około poznania jakości źródeł regulickich, jesteśmy pewni, że ktoś z jej grona da autorowi należytą odprawę. Ponieważ zaś w jego artykule znajduje się osobista zaczepka, odnosząca się do moich badań nad fauną studni krakowskich, przeto niech mi wolno będzie odeprzeć na tem miejscu zarzuty, które p. Raciborski przeciw mnie skierował.

Mianowicie twierdzi on, że moje badania nie mają wcale żadnej wartości sanitarnej, a dla złagodzenia tego apodyktycznego orzeczenia przyznaje im z wielką łaskawością jakieś znaczenie faunistyczne. Nie wiemy, jak pogodzić mniemanie p. Raciborskiego co do wartości badań faunistycznych w studniach z jego następującym zarzutem co do badań źródeł regulickich:

„Zdroje regulickie nie zostały rozebrane ani mikroskopowo, ani biologicznie, dla tego też wartość ich pod względem zdrowotnym jest zupełnie nieznana." Dalej:

„Pomimo starań Leuckarta i Brauna nie posiadamy do dziś dnia żadnej metody, umożliwiającej dokładne ilościowe i jakościowe (!) oznaczenie zwierząt mikroskopowych w wodzie, to też odpowiednie badania np. dra Jaworowskiego w studniach krakowskich przy niezaprzeczonej wartości faunistycznej, nie posiadają wcale wartości sanitarnej. Z drugiej strony badanie zoologiczne małą przedstawia wartość, gdyż dotychczas w żadnem źródle nikt żadnego pasożyta ludzkiego nie wykrył."

Z zacytowanych zdań okazuje się najprzód, że p. Raciborski nie ma jasnego wyobrażenia, co jest jakość, ilość..., powtóre nie wie, że już dawno istnieją badania nad fauną różnych wód, jakkolwiek nie regulickich, ale tej samej kategoryi, że istnieją sposoby (n. p. Imhofa) obliczenia ilości zwierząt na pewnem terytoryum żyjących, wreszcie sam żąda, by źródła regulickie były badane mikroskopowo i biologicznie. Zdaje się więc, że czuje potrzebę, by obok badań chemicznych, geologicznych etc. były też przeprowadzone badania biologiczne. Otóż to, co sam uznaje za potrzebne, uważa odnośnie za zbyteczne, gdyż twierdzi, że moje badanie nie mają wcale żadnej wartości sanitarnej.

Zabierając się do badań studni nie rościłem sobie pretensyi do dokładnego określenia ich wartości sanitarnej wyłącznie ze stanowiska badań zoologicznych, lecz sądziłem, że te badania w związku z innemi, jako to chemicznemi, dadzą szerszą podstawę do ostatecznego orzeczenia co do wartości sanitarnej wody przynajmniej niektórych studni. O tem, że woda w studniach krakowskich jest złą, wiedziano bezemnie, inaczej byłaby nie powstała w łonie św. Rady miejskiej sprawa wodociągowa, chodziło mi więc o zbadanie przyczyn. Przyzna p. Raciborski — że badanie każdego przedmiotu nabiera tem większej wartości, im jest wszechstronniejsze, a więc i badanie faunistyczne, jakkolwiekby nie wykryły pasożytów lub ich zarodków, to już tem samem, że wykryłem znaczniejszą ilość organizmów zwierzęcych i roślinnych nabierają także i pod względem sanitarnym pewnego znaczenia

Gdyby p. Raciborski był choć raz towarzyszył przy badaniach tak w mieście, jak i w pracowni mojej, byłby odniósł inne przekonanie i w dodatku tę korzyść dla siebie, że w studniach, niekiedy nawet z podwójną podłogą, więc w ciemnych miejscach, znajdują się glony (algee) szczególnie okrzemki, stale, które według jego twierdzenia po pokryciu rezerwoaru wodnego w Regulicach z powodu braku światła musiałyby wyginąć

Kilka tych słów podaję nie tyle dla tego, aby wykazać autorowi w wywodach jego niekonsekwencyę i nieświadomość rzeczy, ile w interesie prawdy — z tą nadzieją w przyszłość, że nie osobista zaczepka, lecz uznanie mię spotka.

Dr. A. Jaworowski.

†
Czesław Dembowski.

Znowu jedna ofiara więcej ohydnego systemu rządów carskich, ofiara despotyzmu politycznego, eksterminacyi narodowej, nietolerancyi religijnej! Znowu na dalekim Wschodzie jeden więcej samotny krzyż polski, wyciągający ramiona o zmiłowanie nad tą męczeńską naszą ziemią.

Czesław Dembowski zmarł na wygnaniu w Welsku, gub. Wołogdzkiej. — Wnuk kasztelana Leona, syn Edwarda Dembowskiego, zabitego na moście podgórskim dnia 27 lutego 1846 r. ś. p Czesław urodził się w Poznańskiem w roku 1844. Szkoły kończył w Poznaniu. Gorąca miłość ojczyzny, a gotowość do ofiar i poświęceń bez granic — postawiła go na niebezpiecznym posterunku obrońcy i opiekuna prześladowanych srodze Unitów podlaskich. Pracując dla nich wspólnie z Janem Frankowskim — po wywiezieniu tegoż na wygnanie w spuściźnie całą pracę objął. Należał do deputacyi, która Vanutellemu, jadącemu na koronacyę do Moskwy w Warszawie stan rzeczy przedstawiała. Wraz z Janem Frankowskim i deputacyą włościan Unitów był w Rzymie i prosił o opiekę papieża nad Unitami.

W roku 1886 w końcu lutego za instygacyą nędznego perekińczyka Dobrjańskiego aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej, męczony był tam różnemi sposobami. Zaradł też ciężko na zdrowiu, tak dalece, że oddany był do szpitala i ztamtąd chory, wywieziony był niespodziewanie do Wołogdy, a z Wołogdy pędzony pieszo do miejsca wygnania Welskago, na granicy Archangielskiej gubernii. Tak schorowany przywlókł się na miejsce, że początkowo wcale pościeli nie opuszczał. Choroba robiła postępy, a choć zwlekał się chwilowo z łóżka, czuł się coraz gorzej i wreszcie z wycieńczenia i tęsknoty za krajem zmarł d 8 kwietnia r. b. na ręku zesłanego też do Welska, kanonika katedry Wileńskiej, księdza Mateusza Harasimowicza, następcy biskupa Hryniewieckiego. Czcigodny ten kapłan pochował śp. Czesława na cmentarzu prawosławnym za pozwoleniem władzy miejscowej podług obrządku naszego. Krzyż katolicki z prostego ociosany drzewa, całą po nim pozostał pamiątką Polska zapisze nazwisko śp Czesława w rzędzie najmężniejszych obrońców świętej jej sprawy — a wśród ludu Podlasia tak srodze ciemiężonego, a tak mężnie znoszącego męczeństwo, pamięć śp. Czesława Dembowskiego, pełnego miłości opiekuna i obrońcy, który za lud ten życie dał w ofierze — z pokolenia w pokolenie legendowo przechodzić będzie.

Kronika.

Kraków, 28 kwietnia.

Wiekopomna rocznica nadania konstytucyi 3 maja obchodzoną będzie w kraju całym, jak w latach ubiegłych, nabożeństwami i patryotycznemi obchodami.

W Krakowie nabożeństwo w pamiątkowym dniu we czwartek 3 maja odbędzie się w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu o godz. 10 rano Wieczorem tegoż dnia w sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w gronie zaproszonych osób wieczorek muzyczny, połączony z odczytem. Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia.

Doroczne nabożeństwo w rocznicę założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie się dnia 1 maja o godz 9 rano w kościele św. Floryana na Kleparzu

Kółko lekarzy ma zamiar założyć wspólną czytelnię celem ułatwienia kolegom czytania drogich fachowych dzieł i pism.

Oględziny gmachu św. Ducha w sprawie przeznaczenia tegoż na budowę teatru mają się odbyć w przyszłym tygodniu Na oględziny owe otrzymają zaproszenie wszyscy radcy miejscy, gdyż sprawa ta przeprowadzoną zostanie w pełnej Radzie.

Podwyższenie płacy i dodatków urzędnikom magistratu krakowskiego znajduje poparcie coraz szerszych kół radzieckich P. prezydent Szlachtowski wypracował nader obszerny operat porownawczy z płacami urzędników państwowych i urzędników innych magistratur. Operat ten udzielony został do ostatecznego sformułowania wniosków, przeważnie zgodnie z opinią p prezydenta do referatu r. m Horowitzowi. Urzędnicy, jak donosiliśmy, prosili o udzielenie pięciolecia z urzędu i podwyższenie dodatków na pomieszkanie.

Przekop Wisły pod Niedarami przy ujściu rzeki Raby rozpoczęty zostanie w ostrzejszych dniach maja Dla ostatecznego uregulowania tej piekącej sprawy zjeżdża na miejsce komisya austryacko-rosyjska w dniu 29 kwietnia. Ze strony rządu austryackiego wyjeżdża radca p. Matula z p. Sieberem, ze strony rządu rosyjskiego oczekiwani są w Niedarach pp. Rupyan i Lisowski Przekop ten podwójny ma być największą robotą regulacyjną Wisły na rok bieżący — roboty przeprowadzić ma właściciel brzegów i dóbr Popendzyna p Wojciech Chrzanowski.

Magistrat udzielił koncesyę na drogeryę aptekarzowi p Radlerowi; handel temi dniami ma być założonym w Sukiennicach.

W Muzeum narodowem jutro w niedzielę wystawiony zostanie na widok publiczny najnowszy obraz mistrza Matejki. Obraz nosi tytuł: „Kościuszkę po zwycięstwie pod Racławicami wita lud krakowski."

Z teatru. We środę dnia 2 maja br danem będzie w teatrze na dochód budowy sali krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" przedstawienie, złożone między innemi z czterech żywych obrazów, układu p. Piotra Stachiewicza. Bilety na to przedstawienie nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień przedstawienia przy kasie. Naddatki osobno będą kwitowane.

Widowiska w teatrze z dniem 1 maja rozpoczynać się będą o godz. $7^1/_2$.

Slub. Dziś rano o godz. 7 został zawarty w kościele św. Piotra związek małżeński pomiędzy p Janem Fabianem, auskultantem sądowym, a panną Zofią Marecką, córką Nicefora, dyrektora urzędów pomocniczych sądu krajowego krakowskiego i Natalii z Bażanów.

„Czas" i geografia. *Polit. Corr.* doniosła, że dwudziestu oficerów rosyjskich udało się na Powiśle, ku granicy galicyjskiej od strony powiatu Liskiego. *Czas*, powtarzając tę wiadomość w 98 nrze, wydrukował ją bez zmiany i przeniósł jednym zamachem pióra podgórskie Lisko ku granicy Królestwa Polskiego. Że *Polit. Corr.* nie wie gdzie Lisko leży, temu się nie dziwimy, bo przywykliśmy do tego, że Niemców sprawy polskie tylko wtedy obchodzą, jeżeli im zysk jaki przynoszą, nie spodziewaliśmy się jednak, aby ignorancya niemiecka sięgała aż w głąb redakcyi polskiego dziennika, który się mieni organem wszystkiego, co urodzeniem i inteligencyą w społeczeństwie polskiem góruje. Zdziwienie to nasze jest tem więcej uzasadnione, gdy w redakcyi *Czasu* pracuje kilku profesorów, dla których geografia, przynajmniej z niższych klas gimnazyalnych i realnych nie powinna być tem, czem była dla owego generała rosyjskiego który podróżował z Paryża na Madryt i Lizbonę do Petersburga. Ci panowie powinni wiedzieć, że obok Liskiego powiatu iest w Galicyi jeszcze powiat Niski, położony na Powiślu i o nim to donosił korespondent warszawski do *Polit. Corr.* I jak może *Czas* narzekać na hiperprodukcyą inteligencyi?

(Nasz szan. współpracownik, który powyższą uwagę napisał — zbyt złośliwie posądza *Czas* o nieznajomość geografii. Nam się zdaje, że omyłka powstała z uszanowania dla powagi półurzędowego pisma, jakiem jest *Pol. Corr.*— Wszak skoro organ ten twierdzi, że Lisko leży nie pod Karpatami w Sanockiem, ale nad granicą Królestwa, toż oczywiście tak, a nie inaczej być musi, bo organ półurzędowy mylić się nie może... przynajmniej w opinii *Czasu* Przyp. Red.)

Wyjątkowa nędza. Wdowa po zacnym Sybiraku i emigrancie, wraz z czworgiem drobnych dzieci, jest literalnie w przededniu głodowej śmierci. Kto raczy przyjść w pomoc, niech zechce nadsyłać datki do Administracyi naszej, gdzie mamy podpisy wiarygodnych osób, które zaręczają prawdziwość faktu, nie chcąc wymieniać wstydzącej się żebrać rodziny.

Na rzecz tej rodziny złożył u nas ks. Adam Słotwiński 1 złr.

Zmarli. Szczepan Dubiel auskultant sądowy, zmarł wczoraj w Krakowie, w 34 roku życia.

Tarnów, 27 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Komitet obywatelski wysłał do mieszkańców następującą odezwę:

Dnia 20 bm. pożar zniszczył prawie całe Żabno i setki rodzin pozbawił mienia, rzucając je na pastwę nędzy. Obowiązkiem przeto jest naszym podać pomocną rękę nieszczęśliwym pogorzelcom, wydźwignąć ich z niedoli, dostarczyć im na razie pożywienia i odzieży, a następnie dopomódz do odbudowania pożarem zniszczonych domów. — Podpisany komitet uchwalił w tym celu zapukać do litościwych serc waszych szanowni P. T. obywatele miasta Tarnowa i prosić was, byście bez różnicy wyznania i według możności pospieszyć raczyli z pomocą biednym pozbawionym mienia i odzienia Żabnianom, tułającym się po strasznem pogorzelisku i dowody swego współczucia dla nieszczęśliwych Żabnian, a mianowicie: datki pieniężne w Kasie miejskiej, zaś odzież i bieliznę w Magistracie składać raczyli i to ile możności jak najrychlej, gdyż „dwa razy ten daje, kto zaraz daje."

Komitet ratunkowy: Przewodniczący W. Rogoyski, Chylewski Ignacy, Grabowski Maksymilian, dr. Goldhammer Eliasz, Lord Feliks, Idzikowski Adam, Łazarski Franciszek, Merz Herman, dr Ringelheim Adolf, Szeligiewicz Stanisław, Trzaskowski Bronisław, Szancer Artur Zins junior.

Z Warszawy. Na stypendya dla kształcącej się młodzieży zapisał ś. p. Stanisław Oranowski obywatel 6000 rubli

Z Paryża. Krzesło osierocone przez śmierć Eugeniusza Labiche w Akademii francuskiej otrzymał znany komedyopisarz Henryk Meilhac. Mowę powitalną wygłosi spólnik jego literacki Halévy. Literackie sfery Paryża interesują się bardzo wyborem nowego „nieśmiertelnego."

Warunki tworzenia melodyi Jedna z niemieckich gazet przytacza ciekawą anegdotę o warunkach, w jakich tworzyli niektórzy kompozytorowie swoje arcydzieła. Gounod tworzy tylko w stanie ekstazy i wówczas może pracować dużo i długo, ale nie znosi żadnych przeszkód. Chciał się raz rozwieść ze swoją żoną za to tylko, że weszła do jego pokoju po naparstek, gdy w chwili natchnienia siedział przy fortepianie. Doświadcza on jakiegoś bólu fizycznego, gdy mu przeszkodzą w takiej chwili. Mendelsohn, przeciwnie, nigdy się nie gniewał, gdy mu przeszkodzono w pracy, lub oderwano od zajęcia; zawsze mógł powrócić do rozpoczętego dzieła i tworzyć w dalszym ciągu. Bellini tylko wtedy bywał natchnionym i mógł pisać swoje słodkie melodye, gdy był rozkochany do szaleństwa. Rossini mógł tworzyć tylko w łóżku, z którego nie podnosił się dotąd, dopóki rozpoczęta kompozycya nie była ostatecznie już wykończona To, co ułożył sobie w głowie, śpiewał i notował. Miał jednak głos tak nieprzyjemny, że oto zenie z trudnością mogło wytrzymać chwile jego natchnienia. Właściciel hotelu, w którym Rosini zaczął tworzyć jedno z dzieł swoich, zmuszony był postawić mu ultimatum, aby zaprzestał śpiewać, albo wyniósł się z hotelu, gdyż sąsiedzi stanowczo tego się domagali, nie mogąc słuchać niemiłego śpiewu tworzącego artysty. Auber zaczynał pisać po kilku kieliszkach szampana. Wagner w chwilach natchnienia musiał mieć przepyszne otoczenie, odpowiadające epoce, z której jego twórczość czerpała, sam zaś ubierał się w odpowiedni strój aksamitny lub atłasowy z koronkami i dopiero mógł pisać. Offenbach tworzył swoje skoczne melodye tylko na wiosnę i nad brzegiem morza. O dziełach swoich, tworzonych w innych warunkach, sam utrzymywał, że nic nie warte. Lecocq może tworzyć wszędzie i zawsze, byle nie w zamkniętym pokoju; pisuje więc w wagonie, w wannie, na ulicy podczas deszczu. Mówią, że najlepszą rzecz swoją napisał w poczekalni u dentysty do którego przyszedł, aby się pozbyć dokuczliwie bolącego zęba.

Uniwersytet w Bolonii obchodzić będzie 12 czerwca osiemsetną rocznicę swego istnienia. Wszechnica to najstarsza jakoby na kuli ziemskiej; powstała ona ze szkoły prawniczej cesarza Teodozyusza II, założonej roku 425 po Chrystusie i liczyła często do 10.000 studentów wszystkich narodowości europejskich. Właściwością uniwersytetu bolońskiego było to, że posiadał liczne studentki oraz profesorki, które często zyskiwały wysokie stopnie naukowe. Jeszcze na początku XVIII wieku *dotteressa* Laura Bassi miewała odczyty o matematyce i historyi naturalnej, a w nowszych czasach Klotylda Tambroni zajmowała katedrę literatury greckiej. Wieki największej ciemnoty i barbarzyństwa, wszechnica bolońska rozjaśniała pochodnią oświaty, a szczególniejszą sławę zdobył sobie jej fakultet prawny, który do uczni swoich zaliczał Gratian'a, Mozzefanti'ego, Cassini'ego i innych. Słynnemi jak sędziwy uniwersytet, są jego instytuty, jak n. p. *Instituto delle science*, obejmujący obserwatoryum astronomiczne, teatr anatomiczny z bardzo pięknemi preparatami woskowemi, gabinet przyrodniczy, historycznie zajmujący gabinet fizyczny, teatr chemiczno farmaceutyczny i zbiór antyków. Biblioteka uniwersytecka zawiera 200.000 tomów przeszło i 1000 rękopisów, a dewiza wszechnicy *Bononia docet* wyryta została na monetach miasta, którego jest dumą i chwałą.

Dyplom honorowy. „Nominacya. Niżej podpisane zwierzchnictwo czuje się w obowiązku za znakomite czyny pani na wszelkich polach wyższego plotkarstwa, mianować panią jednogłośnie członkinią honorową tutejszego „Stowarzyszenia plotkarskiego" Chwalebna działalność pani na polu obmowy, jej biegłość w osławianiu, dzielność, jakiej składa dowody wtrącając się do cudzych spraw, szpiegując małżonków, wzbudzając w nich podejrzenie przeciw żonom, oczerniając młode panny w oczach ich konkurentów, jak w ogóle zdolność niepozostawiania na nikim suchej nitki w połączeniu z wytrwałością w pisywaniu listów bezimiennych, — czyni panią ze wszech miar godną tego zaszczytu. Ponieważ stowarzyszenie nasze posiada różne sekcye, zostawiamy pani wolny wybór, do których z tych sekcyi należeć pani zechce, jakkolwiek zdolności upoważniają panią do objęcia stanowiska nadplotkarki wszystkich oddziałów. Mając nadzieję, iż pani w nowej swej godności przyniesie zaszczyt naszemu stowarzyszeniu i że uda się pani w ciągu roku wywołać liczne sceny domowe, jak również kilka rozwodów pozostajemy z wyrazami najwyższego szacunku. Zwierzchnictwo bezimiennego Towarzystwa „Stowarzyszenie plotkarskie" Ksantypa Urszula Knochenfrass, pięciokrotnie rozwiedziona małżonka, urodzona v. Schlagzung".

Warszawskie pismo, z którego czerpiemy powyższy dokument twierdzi, iż został on przesłany jakiejś damie w Wiedniu. Czy tu jednak nie zaszła pomyłka? Nam się zdaje, że rzecz się musiała dziać w Krakowie.

Wątpliwy komliment. Krystyna Nilson skomponowała niedawno trzy pieśni, które wykonane poraz pierwszy zostały na przyjęciu w pewnym domu arystokratycznym Kompozytor Saint-Saëns, bawiący obecnie w Madrycie, usłyszawszy owe kompozycye, rzekł do artystki: „Istnieje tylko jeden głos, któryby te pieśni uczynił możliwemi, a mianowicie głos Krystyny Nilson". Artystka była tym dwuznacznym komplimentem tak oburzona, że zniewoliła męża swego, aby posłał sekundantów Saint-Saëns'owi. Znakomity kompozytor wszakże pojedynku nie przyjął, twierdząc wesoło, iż „Hrabia Miranda jest okrutnikiem. Najpierw porwał sztuce Krystynę Nilson, a teraz chce ją pozbawić kompozytora i fortepianisty Saint Saëns'a".

Ze Stowarzyszeń.

— Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie dąży do urzeczywistnienia zasługującego na wszelką pomoc i poparcie projektu urządzenia „Przytułku" dla emerytek zawodu nauczycielskiego. Wobec tego ze skromnych funduszów Stowarzyszenia, wydawanych zresztą na pożyczki i zapomogi dla członków, trudno jest myśleć o powiększeniu biblioteki. Stowarzyszenie za naszem pośrednictwem odwołuje się do łaskawych czytelników oraz pp. wydawców i księgarzy, aby zechcieli darami wzbogacać bibliotekę. W każdym domu niemal znajdują się książki, w miarę dorastania dziatwy mniej potrzebne, pisma peryodyczne, również odrzucone po przeczytaniu, nuty z których nikt nie korzysta, a które mogą stanowić o losie i wykształceniu biedniejszych osób. Nuty bywają często niedostępnym wydatkiem, zwłaszcza dla nauczycielek na prowincyi. Łatwo nabyć walczyka lub polkę, a trudno dojść do dzieł Chopina albo Beethowena. Zamiarem wydziału Stowarzyszenia jest objąć opieką swą prowincyonalne miasta i zakątki, gdzie o książki, nuty i gazety tak trudno! Dla tego, w poczuciu wielkiego i pięknego zadania, jakie ma do spełnienia, wydział Stowarzyszenia odwołuje się do ludzi serc szlachetnych i wyższych umysłów, aby darami swemi dopomogli w dopięciu celu. Odwołuje się też do dziatwy polskiej, aby nadsyłanemi książeczkami pomnożyła zbiory biblioteczki dla dzieci, z której sama będzie mogła korzystać. Podobna biblioteczka lubo jeszcze uboga, zawiera jednak kilkadziesiąt dzieł wyborowych. Dary nadsyłać można do biblioteki ulica św. Tomasza Nr. 8 I piętro od godziny 11 do 12 lub od 5 do 7 (z wyjątkiem świąt) na ręce sekretarki p. Mikiewiczówny, w niedziele i święta od 11 do 12 z rana. Na ostatniem posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia uchwalono prawo bezpłatnego wypożyczania książek nauczycielkom wiejskim.

Konkurs do majątku masy spadkowej Izraela Farbera, właściciela składu spirytusów, otwartym został przez tutejszy sąd handlowy.

Składki. Na dotkniętych powodzią złożyli w naszej Administracyi uczniowie IV klasy szkoły VII na Kleparzu kwotę 2 złr. 31 ct., z własnej inicyatywy zebraną.

Na wyjątkową nędzę (porówn. „Kronika") złożył ks. Słotwiński 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 29 kwietnia: Ostatnie popołudniowe przedstawienie „Gałganduch czyli Trójka hultajska", melodram czarodziejski ze śpiewami w 5 aktach Nestroya.

Wieczorem: po raz szósty, „Wesele Landszturmisty", komedya w 4 aktach zlokalizowana przez p Jana Jakubowskiego.

We wtorek 1 maja: Trzeci występ panny Antoniny Junoszównej, „Państwo Wackowie", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Panna Junoszówna wystąpi w roli Heleny. Początek o godzinie w pół do 8.

We środę 2 maja: Przedstawienie obrazów z żywych osob układu p. Stachiewicza, — na dochód Sokoła.

We czwartek 3 maja: (wznowienie) „Trzeci maja", dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

W sobotę 5 maja: Po raz pierwszy: „Pospolite ruszenie", komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W niedzielę 6 maja: po raz drugi: „Pospolite ruszenie", komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Dołączony do Nru 87 *Nowej Reformy* artykuł bezimiennego autora „w sprawie pomnika Mickiewicza", usiłuje wprowadzić sprawę na tory całkiem nowe, zamiast bowiem pomnika, jako dzieło sztuki przez naród pojętego, projektuje pomnik idealny „bursę imienia Mickiewicza".

Nowa Reforma z całą słusznością oświadczyła się przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy, a gdyby były jeszcze takie wątpliwości co do prawa rozporządzania funduszem pomnika na inny cel, jak na pomnik w ścisłem tego słowa znaczeniu, to artykuł dra S. Abłamowicza w Nrze 96 *Nowej Reformy* bardzo zresztą przedmiotowy, wątpliwości tych nie uzasadnił.

Należąc przed 15 laty do tego grona młodzieży, które myśl zbierania składek na pomnik Mickiewicza ogółowi wyjawiło, ośmielam się przesłać słów kilka, mogących rzecz nieco odmiennie wyjaśnić.

Aż po roku 1873 rocznica śmierci Mickiewicza obchodzoną była w kółkach młodzieży niejako przy dzwiach zamkniętych. Po wielu trudnościach udało się uzyskać pozwolenie na urządzenie uroczystego obchodu publicznego, a pierwszy taki „wieczorek Mickiewiczowski“ odbył się dnia 28 listopada 1873 roku w sali Saskiej, staraniem zarządu Czytelni akademickiej, której przewodniczył K. Bartoszewicz i Czytelni technicznej z M. Gawalewiczem na czele. Okoliczności temu obchodowi towarzyszące i nazwiska uczestników mam żywo w pamięci, należałem bowiem jako słuchacz techniki do urządzających wieczorek, wraz z dzisiejszymi architek. Wł. Ekelskim, inż. Kaplińskim, inż. F. Żygulskim, oraz z akademikami, dzisiaj drami Bogdanikiem, J. Gwiazdomorskim, adw. drem L. Borońskim, drem Sądeckim i innymi.

Powtarzam, co ogólnie zapomniano, że ów wieczorek przygotowany był wspólną pracą młodzieży uniwersyteckiej i uczniów byłej techniki, a nikt mi zapewne za złe nie weźmie, że w myśl zasady *suum cuique* ujmuję się za kolegami mego zawodu.

Umówiliśmy się, że korzystając z nastroju publiczności wezwiemy ją do składki na budowę pomnika wieszcza, a jeżeli dobrze pamiętam, wybraliśmy M. Gawalewicza, aby w przemówieniu swojem zamiar młodzieży publiczności wyjawił.

Wieczorek ten należał do najpodnioślejszych i pozostawił w sercach uczestników niezatarte wrażenie; ja go zaliczam do najpiękniejszych w mem życiu.

Tłumnie zapełniająca salę publiczność nie była przygotowaną, bo myśl składki wyszła rzec można z natchnienia, prawie w ostatniej chwili; mimo to zaproszenie do składania datków na pomnik przyjęto z niewymownym zapałem. Dawano, co kto miał; osoby nieznajome pożyczały sobie pieniędzy, panie składały na tacę pierścionki i kolczyki... Zebraliśmy paręset reńskich, — a był to pierwszy publicznie zebrany fundusz na budowę pomnika Mickiewicza, który w następnych latach pomnażał się dochodem z wieczorków, a wreszcie drogą składek, przy poparciu całego narodu, urósł do dzisiejszych rozmiarów.

Czy pod wyrazem pomnik rozumieć można bursę, stypendyum lub fundacyę, jest to rzecz osobistego zapatrywania. Myśmy wszakże pierwszy grosz od naszego obywatelstwa zebrali na pomnik, — pomnik z postacią wieszcza, z kamienia i spiżu — i tak go sobie dotąd wyobrażamy.

Racz przyjąć, Szanowna Redakcyo, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

M. Dąbrowski
inżynier.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie kolei lokalnej Hatna-Kimpolung ma nastąpić 1 maja.

Przedłużenie koncesyi. *Dziennik rozporządzeń* ministerstwa handlu dla spraw kolejowych ogłasza przedłużenie na 6 miesięcy udzielonego Mieczysławowi hr. Borkowskiemu zezwolenia na przedsiębranie technicznych robót wstępnych około normalnotorowej kolei lokalnej z Dzuryna lub Czortkowa do Zaleszczyk, z odnogami z Jagielnicy do Skały i z Wiśniczki do Mielnicy lub Okopów.

Dostawa dla armii Ministerstwo obrony krajowej rozpisało pod dn. 10 bm. licytacyę na dostawę niektórych przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia obrony krajowej i wyznaczyło termin do wniesienia ofert pisemnych na d. 30 maja b. r.

Dostawa obejmować ma między innemi: czapki ułańskie, borty dystynkcyjne, odznaki strzeleckie, pularesy dla podoficerów, opaski czarno-żółte, guziki metalowe, krawaty, rękawiczki, flaszki polowe i sznury do tychże, czarki do jedzenia, szczotki do koni.

Ubiegać się o dostawę mogą tylko osoby rzetelne, które artykuły dostarczyć się mające, wyrabiają we własnych fabrykach lub warstatach.

Pośrednicy są od dostawy wykluczeni.

Oferty opiewać mogą także na dostawę części rozpisanej ilości.

Szczegółowy spis przedmiotów z oznaczeniem tychże ilości, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Izby handlowej i przemysłowej, również w ewidencyach obrony krajowej.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 27 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·33	7·88
Żyto	5·35	5·60
Jęczmień	5·25	5·75
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	15·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·70	1·80
Siano	—·—	3·50
Słoma	—·—	2·70
Jaja (za kopę)	1·—	1·10
Masło (za garniec)	3·50	4·10
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—
Wyka	6·—	6·25
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.		
„ biała	20·—	30·—
„ czerwona	30·—	38·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 28 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738.3 mm	735,7 mm	735 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°2	+2°.0	+10°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	W 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	68%	85%	70%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	10 śnieg	10

Uwagi: Chwilami deszcz.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

„Dnia 5 kwietnia w Lublinie aresztowano obywatela austryackiego, który miał paszport na imię Pruszyńskiego, oficera sztabu austryackiego. Jechał do Rożyszcz (wołyńska gubernia). Przy nim nic nie znaleziono. Pruszyńskiego podejrzywają władze rosyjskie, że jest agentem wojskowym, chociaż żadnej podstawy do podejrzenia takiego nie dał. W ogóle nasi najserdeczniejsi wietrzą teraz agenta lub szpiega austryackiego w każdym, kto im się z wyglądania lub postępowania nie podoba. Kto sam ma nieczyste sumienie, bywa zawsze do podejrzeń skłonny.“

W sprawie rokowań Watykanu z Rosyą sprzeczne nadchodzą wiadomości. Przed kilku dniami donoszono, iż nuncyusz Galimberti otrzymał z Rzymu zawiadomienie o zupełnem zerwaniu układów i polecenie, żeby to zakomunikował tamtejszemu ambasadorowi rosyjskiemu. Podobne doniesienia doszły i do Krakowa z Rzymu — z bardzo stanowczem zapewnieniem, że układy skutkiem papieskiego *non possumus* zerwane. W sprzeczności z tem zdaje się być fakt, że p. Izwolski jeszcze jest w Rzymie. W razie zupełnego zerwania układów byłby już zapewne wyjechał.

W każdym razie rzeczy stoją teraz, po pielgrzymce, znacznie lepiej, i zdaje się, że co do punktu głównego i najważniejszego dla nas, tj. języka w dodatkowem nabożeństwie, Watykan jest zdecydowany ustępstw nie czynić. Powtarzamy to na podstawie zapewnień ze strony poważnych uczestników pielgrzymki — nie biorąc jednak odpowiedzialności za prawdziwość tego doniesienia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Warszawa, 28 kwietnia. Rząd rosyjski wydalił ostatniemi czasy na podstawie ukazu marcowego, dziewięciu technicznych i administracyjnych urzędników, poddanych pruskich, zajętych przy fabryce cukru w powiecie łęczyckim. Komisya powołana dla nowej ustawy dotyczącej przynależytości państwowej zgodziła się, żeby dziesięcioletnią nieobecność w państwie rosyjskiem uważać jako powód do utraty poddaństwa rosyjskiego. Postanowienie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciwko wydalonym z Prus.

Wiedeń, 28 kwietnia. *N. Fr. Presse* donosi mylnie, jakoby wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Miesza ona poufną naradę mniejszości Koła z posiedzeniem i nadto przynosi z tej narady wiadomości niedokładne i przekręcone. Poufna narada mniejszości Koła w sprawie deklaracyi, dotyczącej szkolnego wniosku ks. Liechtensteina, odbędzie się dopiero dziś w południe w celu ostatecznego przyjęcia deklaracyi.

Wiedeń, 28 kwietnia. Rozprawa budżetowa skończy się 5 maja. Istnieje zamiar postawienia wniosku ks. Liechtensteina jeszcze przed odroczeniem Rady państwa z powodu zebrania się delegacyj wspólnych, które prawdopodobnie nastąpi dnia 10 maja.

Wiedeń, 28 kwietnia. *Polit. Corresp.* donosi z Rzymu, że doniesienie, jakoby rokowania pomiędzy Watykanem a Rosyą miały się rozbić, jest nieuzasadnionem. Natomiast przybrały rokowania wolniejsze tempo z powodu, że Rosya stawia warunki, na które Watykan zgodzić się nie może.

Wiedeń, 28 kwietnia. Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika uchwaliła ogłosić bilans dopiero dnia 5 maja. Dopłaty kuponu, wypłaconego w kwocie 8·40 złr., a mającego wynosić 10·50 złr., nie będzie, natomiast zostanie rozporządzalna zwyżka wcieloną do funduszu rezerwowego.

Florencya, 28 kwietnia. Królowa Natalia opuszcza Florencyę 8 maja udając się do Wiednia, gdzie ma nastąpić spotkanie z królem Milanem. Czy z Wiednia wróci królowa do Belgradu, rzecz wątpliwa.

Belgrad, 28 kwietnia. Nowy gabinet serbski ogłasza program, według którego stać on będzie po nad stronnictwami, uważając jako główne swe zadanie energiczne utrzymywanie porządku w każdym kierunku.

Prezydent gabinetu i minister spraw wewnętrznych Nikola Christicz znanym jest nietylko w Serbii, lecz także i za granicą, jako wytrawny mąż stanu. Program jego da się streścić w dwóch słowach: przestrzeganie ustaw i sprawiedliwość. Nigdy nie należał do żadnego stronnictwa, był trzy razy szefem gabinetu i zawsze kierował administracyą. Na tem polu nie ma on sobie równego w Serbii.

Minister spraw zagranicznych Mijatowicz zawiadywał tą samą teką w gabinecie Piroczanaca, później należał jako minister skarbu do kilku ministerstw wyszłych z łona stronnictwa postępowego. Jako polityk zastępował zawsze zdanie, że Serbia powinna kierować się zawsze względami na swoje narodowe interesy i równocześnie utrzymywać jaknajlepsze stosunki z Austro-Węgrami. Zasady tej bronił on także w licznych swych polityczno historycznych dziełach, któremi wzbogacił serbską literaturę.

Minister skarbu Rakicz jest młodym człowiekiem, który odbywał studya w Niemczech i we Francyi, a w ostatnich latach był szefem sekcyi w ministerstwie finansów. Należy on do stronnictwa postępowego.

Minister sprawiedliwości Pantelicz był w tym samym charakterze członkiem gabinetu Christicza w r. 1883. Jako prawnik używa w Serbii wielkiej sławy. Nie należał nigdy do żadnego stronnictwa. Ostatniemi czasy był członkiem trybunału kasacyjnego.

Minister oświaty i wyznań, zawiadujący zarazem prowizorycznie teką rolnictwa, dr. Władan Djordżewicz, jest wielce cenionym pisarzem naukowym i beletrystycznym.

Minister wojny generał Kosta Proticz uchodzi za zdolnego administratora wojskowego i posiada w kraju swoim dużo sympatyi.

Minister budowli publicznych Michał Bogiczewicz był członkiem gabinetu Garaszanina. Jest on spokrewnionym z królem. Studya techniczne odbywał we Francyi i posiada znaczne uzdolnienie zawodowe.

Konstantynopol, 28 kwietnia. Ambasador niemiecki Radowitz wyjeżdża stąd 15 maja na dłuższy czas za urlopem. Zastępować go będzie nowo mianowany poseł niemiecki w Bukareszcie dr. Busch.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 28 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wnosi projekt przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o ulgach od opłat przy konwersyi kolejowych zapisów pierwszeństwa, tudzież ustawy o uwolnieniu od opłat przy zaokrąglaniu posiadłości gruntowych.

Minister Prażak odpowiada na interpelacyę Zukra co do wydawania orzeczeń najwyższego trybunału w sprawach karnych. Minister podziela zapatrywanie najwyższego trybunału na interpelacyę § 27 statutu tegoż trybunału, według którego tak w cywilnych, jak w karnych sprawach orzeczenie ma być wydane w tym języku, w jakim rozprawa w pierwszej instancyi się toczyła, tudzież w języku niemieckim. W myśl tego minister w porozumieniu z prezydyum najwyższego trybunału zarządził w roku 1884 — ażeby ten sposób postępowania zastosowano do spraw cywilnych, które w pierwszej instancyi w czeskim języku były sądzone, teraz zaś zarządził rozciągnięcie tego postanowienia także na sprawy karne z Galicyi, Czech i Morawy, od d. 1 maja b. r.

Minister br. Prażak odpowiada na interpelacyę p. Heilsberga o skonfiskowanie dziennika *Deutsche Gewerbe Ztg.* za oddrukowanie wykładu Dumreichera — oświadczając, że sąd apelacyjny nie potwierdził konfiskaty. Minister nie uważa się za powołanego do wypowiadania swej opinii o kwestyach prawnych, na których opierają się orzeczenia sądowe, robi tylko uwagę, iż prokuratorom państwa nie udziela poleceń co do rozpoczęcia postępowania sądowego, aby nie krępować ich obowiązkowej swobody czynu. W ciągu roku 1887 z 5700 numerów gazet politycznych, jakie wyszły w Wiedniu, skonfiskowano tylko 19, co jest stosunkowo bardzo małą liczbą.

Po wysłuchaniu tej odpowiedzi Izba uchwaliła ustawę o rezerwistach w trzeciem czytaniu.

Budapeszt, 28 kwietnia. Izba poselska po odprawie, jaką minister Fejervary wypowiedział na zarzuty opozycyi — przyjęła 167 głosami przeciw 48 projekt noweli do ustawy wojskowej za podstawę do rozprawy szczegółowej, która dziś ma się rozpocząć.

Berlin, 28 kwietnia. Wczoraj w ciągu dnia cesarz wstał z łóżka na czas krótki, przyjął odwiedziny książąt Meiningen i wysłuchał raportu radcy Wilmowskiego.

Cesarz wygląda dobrze, usposobienie ma ożywione, atoli wstawanie z łóżka za radą lekarską ma być ile możności ograniczone.

Berlin, 28 kwietnia. Wczoraj popołudniu cesarz konferował z Bismarkiem przez 5 kwadransów.

Berlin, 28 kwietnia. Według dzisiejszego biuletynu stan cesarza od wczoraj nie uległ żadnej zmianie. Gorączka w godzinach rannych prawie zupełnie ustała.

Berlin, 28 kwietnia. Wczorajsza *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża przekonanie, że odwiedziny królowej angielskiej i połączone z temi odwiedzinami osobiste wrażenia i wspomnienia mogą wywrzeć bardzo korzystny wpływ na polityczne stosunki między Niemcami a Anglią.

Paryż, 28 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby stu dwunastu posłów przedłożyło wniosek do rezolucyi o ulepszenie prawa międzynarodowego. Francya i Ameryka północna mają obopólnie przyjąć zasadę sądu rozjemczego, aby zwolna wyrobić tej zasadzie definitywny wstęp w praktyce narodów cywilizowanych.

Paryż, 28 kwietnia. Na wczorajszym bankiecie bulanżystów Boulanger protestował przeciwko zarzutowi, iżby miał dążyć do dyktatury i oświadczył, że gotów jest głosować za zniesieniem prezydentury, jak tylko projekt taki zostanie wniesionym do Izby.

Podczas bankietu wielki tłum zgromadził się przed *Café Riche* i urządził Boulangerowi owacyę, gdy ten o północy wychodził z kawiarni. Dopiero wmięszanie się policyi umożebniło odjazd Boulangera. Wśród okrzyków „niech żyje Boulanger“ — policya aresztowała ze 14 osób, pomiędzy temi Derouléde'a, Leherisse'a, Susini'ego, których natychmiast uwolniono. W Izbie ma być dzisiaj wniesiona interpelacya względem tych aresztowań.

Bordeaux, 28 kwietnia. Prezydent Carnot był wczoraj na przedstawieniu w teatrze. Powitanie było bardzo życzliwe. Przy recepcyach dawny minister Reynal przedstawił deputacyę departamentu Girondy i przy tej sposobności miał mowę, w której wystąpił przeciw agitacyom plebiscytowym. — Na to odpowiedział prezydent, iż można liczyć w tej mierze na energię prezydenta republiki i na stałość i wytrwałość jego na drodze rozważnego postępu.

Bordeaux, 28 kwietnia. Wczoraj popołudniu przybył tu prezydent republiki Sadi-Carnot, którego przyjęto ochoczo i życzliwie.

Plewna, 28 kwietnia. Wczoraj przybył tu książę bułgarski, którego przyjęto z entuzyazmem.

Sofia, 28 kwietnia. Wbrew przyrzeczeniu niepoliczania żadnych ceł przed ukończeniem toczących się rokowań, rząd turecki od dnia 24 b. m. pobiera od towarów bułgarskich cło w wysokości 8 prc.

To rozporządzenie wywołało tu w Sofii bardzo złe wrażenie.

Ateny, 28 kwietnia. Porta domaga się ciągle od rządu greckiego, aby odwołał swego konsula w Monastyrze. Jeżeli Porta trwać będzie dalej w dotychczasowem postępowaniu względem Grecyi, wówczas Grecya zwróci uwagę mocarstw na położenie Greków w prowincyach tureckich, do których nie zastosowano postanowień traktatu berlińskiego.

Królowa grecka odjedzie wkrótce do Rosyi.

Londyn, 28 kwietnia. Izba gmin uchwaliła wszystkie tytuły budżetu dochodów.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 kwietnia 1888	Kurs w walucie austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	78	95
Zjednoczony dług w srebrze	80	40
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	93	75
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	273	50
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 7 minut 58 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 07 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 29 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 min. 58 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 1 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 8 min. 1 wieczór z Oświęcimia.

Kraków, dnia 28/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	105 —	106 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62 10	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	88 5	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 —	93 50
4% „ „ „ „ II Em.	87 50	89 —
4½% „ „ „ „	93	94 —
5% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 50	101 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	101
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 27/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 —	283
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	93 15	94 15
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	— —	88
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 50	92 75
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 40	97 7
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	101 90	103
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 60	90 75
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 30	101 —

Warszawa, dnia 27/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 50	100 95
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 -	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 50	100 10
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 80	99 15
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 10	98 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	93 —	93 3

Wiedeń, dnia 27/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 90	79 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 40	80 60
4% „ „ złota „ „ 100	110 —	110 25
5% „ „ papier. nowa „ 100	93 70	93 90
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	13 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 60	134 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 60	139 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 10	166 70
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 10	66 0

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	7 55	97 7
5% „ papierowa „ „ 100	86 20	86 40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 80	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 —	122 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122	122 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 20	124 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 25	102 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 0	102 "
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 90	05 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1 5	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	22 50	33 —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	19 25	19 75

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 20
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 75	100 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	97 —	97 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 70	101 3
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	88 —	88 6
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	4 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 10	100 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 25	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	100 10	100 6
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 —	104 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 50	98 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 60	99 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	9 40	80 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	88 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 25	124 75
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 60	98 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 40	143 90
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 50	98 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 50	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 50	182 50
Klary „ 40 „ m. k.	54 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 50	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 50	11 80
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	104 50	105 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	88 75	89 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	274 25	274 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	274 50	275 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	210 50	211 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	867 —	869 —
12·—	Unionbank „ 100 „	196 80	197 20
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alfold-Fiuma na 200 złr.	176 —	176 50
1 7₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2495	2500 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	197 20	197 70
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 75	221 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 50	142 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	184 7	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 50	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229 25	229 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	78 75	79 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	357 —	359 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki „ „	10 03	10 05
20-to Markówki „ „	12 44	12 46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 7	49 85
Ruble papierowe za 100 sztuk	104 62	104 87

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH I. SOBOŁEWSKIEGO

w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze **gotowe Okrycia, Paletociki, Suknie, Płaszczczyki od kurzu i deszczu.**
Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcye i wykończa starannie na czas oznaczony. 384 8 20

FABRYKA PARASOLI i PARASOLEK
istniejąca od lat 40

C. RIMLERA

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 12,

poleca swój magazyn zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody nader eleganeko i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.
Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą.

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne. 500 6 10

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ŻENCZYKOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Sławkowska, Nr. 22,

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej P. T. Publiczności na mój Zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu — jak również w wielki wybór doborowego materyału.

Podejmuję się opraw książek, tek, futerałów na adresy, dyplomy i t. d., **po cenach jak najumiarkowańszych**, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo zł.	in duodecimo ct.	octavo zł.	octavo ct.	quarto zł.	quarto ct.	folio zł.	folio ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Całe płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty		45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złocone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świńską, cielęcą różnych kolorów lub pargamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron. 1 złr. 75 cent. — za 1000 arkuszy 16 stron. szyte 1 złr. 50 centów.

Przyklejana kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek. 577 2 10

Polecam się łaskawym względom *M. Żenczykowski,* introligator.

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrwawnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 14 0

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

552 9 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



Nie potrzeba golarza.

Najnowszy

aparat do golenia

którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.** Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 574 4 5

NICOLAS HIRNBAL, Wien, I., Schottenbastei, 4./X

Kandydat notaryalny

poszukuje posady i może takową zaraz objąć.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. B.** poste restante **Rzeszów.** 655 5 6

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

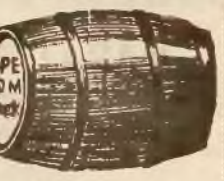
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica św. Jana, 5.

305 12 0

Najlepsze śniadanie

CHOCOLAT MENIER

Donabycia w Krakowie u p. p. J.-F. Fischera, Linia AB. Jawornickiego, Rynek.

UWAGA. Tabletki czekolady **Menier** zawierają 250 i 125 grammów netto.



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

17 60 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

W Parku krakowskim
mleczarnia

nowo wybudowana i urządzona, wraz z stajnią na krowy i piwnicą 664 4 6

do wynajęcia na lato.

Dom w Oświęcimiu

z ogrodem, w samym rynku, pod l. k. 24 położony, jest **do wynajęcia od dnia 1 listopada b. r.,** lub **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli: **W. Sapalski w Krakowie, plac Dominikański, pod Nr. 3.** 363 9 10

Towary sukienne i resztki sukna

dobrego gatunku na ubrania męskie i dla dzieci, kaftaniki damskie i płaszcze deszczowe na obecną porę rozsyła za zaliczką po najtańszych cenach fabrycznych skład fabryczny sukna zur **„Concurrenz"** p. f

KAROL BEER
w Jägerndorf Szląsk austr.

Próbki na żądanie **darmo i opłatnie.** Obszerne zbiory próbek dla pp. krawców i odsprzedających. **Poszukiwani agenci miejscowi.** 336 9 12

GRUNT
do sprzedania

w pobliżu śródmieścia, z dwoma frontami, obszaru jednego morga, nadający się szczególnie do budowy domów o tanich pomieszkaniach.

Dwa plany do budowy, zatwierdzone, mogą być odstąpione gratis. 684 3 6

Bliższych informacyj udzieli **J. Goldman, ul. św. Marka, 31, Kraków.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

216 13 0

Szparagi

w ogrodzie na Wielopolu librowskiem, Nr. 18. 688 2 9

28 48 **LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE** 123

Najlepszy środek domowy w zepsuciu trawienia, niedokładnej wymianie materyj i tychże następstwach. Do użycia w nieżytach kiszek i żołądka, w cierpieniach wątroby i żółci, w nadmiernem nagromadzeniu tłuszczu i tworzeniu się kwasów, ogólnie przez lekarzy polecane. — Do nabycia w pudełkach po **60 cent.** i **2 złr.** w aptece **Lippmanna w Karlsbadzie.**

Kto w obrębie miasta ma **plac** z małemi zabudowaniami **na pracownię kamieniarską** do sprzedania lub na dłuższy czas do wynajęcia, zechce się zgłosić do podpisanego.

Fabian Hochstim,
529 5 5 **ulica św. Gertrudy, Nr. 2.**

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie **słynnego paryskiego proszku damskiego**, wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 63 0

Perłą Karpat w wyższych Węgrzech są o 20 minut od stacyi kolei Tepla-Trenczyn-Cieplice na linii „Waagthal", oddalone od Krakowa przez Oderberg Sillein w 9 godzin do przebycia, mające 32° R., gorące, najlepsze i najmocniejsze kąpiele przeciw **reumatycznym cierpieniom.** Posiada wielki, piękny park, wodociągi źródeł górskich, dobre mieszkania, wyborne restauracye i prześliczną okolicę.

KĄPIELE SIARCZANE TRENCZYN-CIEPLICE.

W sezonie obecnym będą otwarte nowe kąpiele zwane „hammam", które z wschodnim zbytkiem urządzone, posiadają eleganckie pojedyncze łazienki i pod każdym względem są godne widzenia przy pierwszem otwarciu. Po wszystkich większych stacyach kolejowych są bilety jazdy tam i powrotne po cenach zniż. do nabycia. **Początek sezonu 1 maja.** Programy ilustr. przesyła darmo **Zarząd kąpielowy.**

Szczakowiecki

Portland Cement i Wapno cementowe (Cementkalk)

sprzedaje po cenach fabrycznych

Adolf Scherer

w Krakowie, ulica Szpitalna, Nr. 6,

Generalny Reprezentant Fabryki Portland Cementu w Szczakowie. 635 4 16

Zarząd fabryki
wyrobów glinianych i cegielni parowej
MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach pod Krakowem

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład w wyborowe

piece kaflowe białe, kolorowe, kominki i kuchnie własnego wyrobu.

Staraniem zarządu będzie: przez dokładne, praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów — i punktualną dostawę usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego.

Zamówienia na **cegłę:**

maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą

przyjmuje **kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu.**

550 8 12 **Zarząd.**

Sukna
dobre gatunki
bardzo tanio,

jak: **Peruvien, Tüffel, liberyjne** i **dla straży ogniowych**, oraz wszelkie gatunki

towarów modnych.

Wzory do obejrzenia przesyła opłatnie. — Bogate **zbiory próbek** dla panów majstrów krawieckich **nieopłatnie.**

Jedyny skład gwarantowanych czysto wełnianych

Materyj uniwersalnych

zdatnych na bieliznę wełnianą, na suknie do żałoby, dla chłopców i na suknie męskie, na suknie podróżne i do polowania i t. p. z fabryki **A. Ziffer & S. Tugendhat,** Bielsko. 598 4 0

Fabryczny skład „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

J. & S. KESSLER w BERNIE
Ferdinandsgasse, Nr. 7. N.
wysyła za zaliczką:

Materye w desenie na suknie damskie, 90 ctm. szer., 10 mtr. **złr. 8·50.**	**Garnitur kap** (2 na łóżko 1 na stół) rypsowe złr. 4·50, jutowe złr. 3·50.	**Canafas** do obciągania pościeli, 29 ł., 1 szt. Ia złr. 6. IIa złr. 5·20.
Atłas wełniany we wszel. kolor. modn., 90 ctm sz., 10 m. **złr. 6·50.**	**Firanki jutowe** turecki deseń (2 bocz. 1 gór.) kompletne **złr. 2·30.**	**Damast** 30 łokci, 1 sztuka, Ia złr. 8·50, IIa złr. 5·50.
Kaszmir we wszel. modn. kolor., 90 ctm. sz., 10 m **złr. 4·50.**	**Sukno na podłogę** bardzo trwałe, 10—11 mtr. Ia **złr. 6,** IIa **złr. 3·50.**	**Obrusy** lniane, różn. kolory. 3 szt. 8/4 złr. 2, 6/4 złr. 1.
Beż (Baige) najnowsze kolory, 100 ctm. szer., 10 m. **złr. 9·50.**	**Kołdry** atłasowe po **złr. 8·50,** różowe po **3 złr.**	**Serwety** lniane. 4/4 kwadrat., 6 sztuk **złr. 1·20.**
Brokat w wszel. kolor., 60 ctm sz nowy deseń, 10 m **złr. 4.**	**Płótna domowe** 29 łokci wied., 1 sztuka 5/2 **złr. 5·50,** 4/4 **złr. 4·20.**	**Ręczniki** lniane, z frendzlami. 6 szt. złr. 1·80. z bordurą złr. 1·20.
Creton na suknie, do prania, najnow. wzory, 70 ct. 10 m. złr. 2·80,	**Weba Kongo** 30 łok., lep. jak płótno, 1 szt. 5/4 złr. 7·50, 4/4 złr. 5·8.	**Prześcieradła** bez szwu. 2 m. dług. 1½ m. szer., 1 sztuka złr. 1·50.
Terno (Dreidrath) 60 cm. szer., w jasn. i ciem. tłach, 10 m. I. 3·50, II. 2·80	**Schyffon** 30 łok., 90 ctm. szer., 1 szt. Ia złr. 5·50, IIa złr. 4·50	**Sienniki** z włoskiego płótna, gotowy duży, Ia złr. 1·40. IIa 90 c.
Materye na szlafroki (także na suknie) 60 cm. sz., w deseniach, 10 m złr. 2·50.	**Oxford** 29 łok., najnow. wzory, 1 szt. Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.	**Dywaniki przed łóżka** najnow. desenie, flanelowe 1 para złr. 2, jutowe złr. 1·30.

Wzory darmo i opłatnie. 257 11 26

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 112 34 0

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 73 120 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

Magazyn Mód ALEKSANDRY ŻYLIŃSKIEJ

w Krakowie

ul. Gołębia, 8, od frontu na dole,

poleca na obecny sezon

znaczny wybór kapeluszy, także przerabia i ubiera takowe, również i **krawieczczyznę** po bardzo przystępnej cenie. 701 1 2

ZAKŁAD OGRODNICZY T. Micińskiego w Krakowie

rogatka Zwierzyniecka, Nr. 29,

przygotowawszy znaczny zapas wysadków kwiatowych i jarzynowych na maj, róż pionowych i krzaczastych, kwiatów cebulkowych różnego gatunku, oraz dobór kwiatów wazonikowych, szczególniej bogatą kolekcyę pelargonij angielskich wielokwiatowych w stu odmianach; **dostarcza bukiety, wieńce ślubne i pośmiertne** według najnowszej mody z kwiatów świeżych lub zasuszanych; podejmuje się wszelkich robót ogrodowych po cenach jak najumiarkowańszych, polecając się Szanownej Publiczności.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia jak najspieszniej za zaliczką pocztową. 702 1 6

2 mieszkania

od 1 lipca do wynajęcia.

Jedno: 6 pokoi, przedpokój, izolowana kuchnia z pokojem dla służby, weranda na ogród i t. p. **Drugie**: 3 pokoje, przedpokój, **kuchnia** i t. p.

Widzieć można między godz. 10 a 1, **ulica Garncarska, L. 7.** 705 1 3

Właściciel majątku ziemskiego

koło Lwowa, przy kolei i gościńcu rządowym położonego, poszukuje zamiany tegoż na majątek w zdrowej podgórskiej okolicy, z przeważnie lasowem gospodarstwem.

Położeni w Sanockiej ziemi w pobliżu kolei byłoby pożądane.

Majątek powyższy może też być **sprzedany** w dogodnych warunkach, lub **wydzierżawiony.**

Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje adwokat **Dr. Teofil Srokowski we Lwowie** przy ul. Teatralnej, pod Nr. 7. 708 1 3

Pałacyk w Prokocimie

4 kilometry od Krakowa, przy szosie wielickiej, w pięknym angielskim parku złożony z 9 pokoi i kuchni, jest **do wynajęcia na lato lub rok cały od 1 maja b. r.**

Bliższych wiadomości udziela kancelarya **adwokata Dra Ławrowskiego, ulica Grodzka, 55,** lub na miejscu w Prokocimie. 676 3 3

Magazyn Mód ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

Sukiennice, L. 19,

poleca na sezon letni

wielki wybór

kapeluszy damskich,

piór strusich i fantazyjnych,

oraz 536 9 16

kwiatów paryskich

po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje obstalunki **na suknie damskie.**

Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.

Modele paryskie.

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz Kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm lub podagrę**, jako środek niezawodny przeciwko powyższym słabościom. Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni tę okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru**; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak dolegliwości reumatyczne n. p. **darcie, łamanie itd.**, jakoteż **bóle zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd.** najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Expellerem. **Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct. a wzgl. 1.20 złr.**, czyni go dostępny i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod złotym lwem. F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

21 20 23

L. Ringler, Wiedeń,

I. Liebiggasse, 4,

handel hurtowny farb ziemnych olejnych, lakierów i pokostów.

Eksport i import gąbek i korków,

Masa i lakiery do zapuszczania podłóg.

Przetwory i sole chemiczne.

Cenniki na żądanie opłatnie. — Korespondencya polska. 595 3 37

Mieszkanie frontowe

złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, zupełnie odnowione, widne, suche, jest **zaraz** lub **od maja** przy ulicy dolnych Młynów (obok ul. Krupniczej), 9, dom narożny, **do wynajęcia.** 625 6 6

„WIENER MODE“

Dwutygodnik poświęcony modzie i rodzinie z dodatkiem beletrystycznym

„Im Boudoir“

Treść zeszytu 9 z dnia 1 maja:

Rycina tytułowa: Widok miasta Krakowa. — Sprawozdanie z wiedeńskiej mody. — Kapelusz damski. — Toaleta z kapeluszem do wyjścia. — Toaleta z surowego jedwabiu i suknia dziecięca (cała figura) — Toaleta towarzyska. — Płaszcz od kurzu. — Płaszcz na deszcz. Toaleta na ulicę. — **Toaleta podróżna** dla dam i dzieci. — Listy Paryżanki. III. — Toaleta dla starszych pań. — Suknia do wód. — 2 suknie do bierzmowania. — Toaleta do wyjścia. Toaleta angielska. — Zarzutka. — Parasolka. — Przedmioty do ubrań. — 2 ubrania dla chłopców. — Piastunka z dziecięciem w płaszczyku. — 3 sukienki dziecinne — 3 kapelusze damskie. — 11 przedmiotów bielizny dla pań, panien i dzieci. — Robót ręcznych 52 sztuk. Opis tych 93 rycin.

„IM BOUDOIR“

Corso w wiedeńskiem Towarzystwie sztuk pięknych przez Zygmunta Schlesingera (z 4 widokami z jubileuszowej wystawy sztuki). — Pierścień Maryi Stuart. Nowella hr. Belestrem (z illustracyą A. Trentina). — Syryjskie aforyzmy przez Roberta Hamerlinga (z portretem). Verdiego Otello przez Maxa Kalbecka. — Cesarz Wilhelm i kobiety przez Pawła Lindenberg. Zagadki. — Skrzynka listowa.

Do tego arkusz wzorów kroju jako dodatek bezpłatny, który zawiera 17 krojów i rycin, oraz 13 monogramów i robótek ręcznych.

Nowi abonenci otrzymają wyszłe dotąd w dalszym ciągu **opowiadania** bezpłatnie.

Szczególna korzyść.

Abonenci „Wiener Mode“ mają prawo żądać bezpłatnych krojów według miary z toalet, znajdujących się w tymże dwutygodniku.

„Wiener Mode“ z dodatkiem „Im Boudoir“

wychodzi **1 i 15 każdego miesiąca** jako bogato illustrowany zeszyt, objętości najmniej 32 stronnic w kolorowanej, każdą razą zmienionej okładce.

Całoroczny abonament 6 złr.

z opłatną przesyłką do domu w każdą miejscowość austro-węgierskiego państwa.

Do państwa Niemieckiego	10 marek.
Do Szwajcaryi, Serbii i innych krajów Europy . .	13 frcs. 40 cnt.
Do Rosyi	8 rub. 80 kop.
Do Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki . .	4 dolary.

Kwartalny na próbę abonament 1 złr. 50 ct.

= $2^1/_2$ marki = 3 frcs. 35 cnt. = 1 dolar.

Pojedyncze zeszyty 30 cent. = 50 fenigów = 70 centimów są tak w Administracyi, jak we wszystkich księgarniach do nabycia.

Numera okazowe na żądanie opłatnie i darmo.

Abonować można w każdej lepszej księgarni, albo w Urzędzie pocztowym, a **najlepiej wprost za pomocą przekazu lub pocztowego zlecenia w Administracyi „Wiener Mode“ Wien, I., Schottengasse, 1.** 704 1

Pierwsza galicyjska

Fabryka Makaronów w Strussowie

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż makarony tejże fabryki są do nabycia w handlach W. Panów:

Stanisława Feintucha, Jana Miki, J. F. Fischera, Józefa Sklarczyka, Jakóba Barberowskiego.

Panów Kupców prosimy zlecenia swe udzielać panu **Stanisławowi Gurgul w Krakowie.** 706 1 6

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków“, jako też szlafroków wielki wybór.

Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie**, fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 190 6 0

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI

naszych od 37miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 cent

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejsze na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne**, tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę**, zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 cent.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserw. włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa** roślinna **pomada laskowa**, podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 centów.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem odżywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększania włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 centów, 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropowatą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych **w Krakowie** pp. W. Redyk, apt., Leon Rosner, apt., Józef Rudnicki, F. Sobierajski, apt.; **w Biały**: E. Keler, apt.; **w Brodach**: Wilhelm Landesberg, apt., Ad. Lateiner, apt.; **w Brzeżanach**: B. Fadenhecht; **w Czerniowcach**: Ign. Schnirch; **w Drohobyczu**: Wiktor Razka, apt.; **w Grybowie**: Alojzy Muszyński; **w Jarosławiu**: W. Rohm, apt.; **w Kołomyi**: K. Laden, apt. i E. Stencel; **w Kopeczyńcach**: M. Reder, apt.; **we Lwowie**: P. Mikolasch, apt., Zygmunt Rucker, apt., J. Beiser, apt. A. Sklepiński, apt. i Jan Wiewiórkowski, apt.; **w Lisku**: Moszczeński, apt.; **w Nowym Sączu**: W. Filipek, apt. i R. Jakubowski, apt.; **w Przemyślu**: Ed. Machalski; **w Radowcach**: K. G. Deutscher; **w Rzeszowie**: Ign. Schaitter i Sp.; **w Serecie**: J. Dempniak; **w Sokalu**: E. Wysoczański, apt.; **w Stanisławowie**: Jan Macura, apt., Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz, apt.; **w Tarnopolu**: Franciszek Jamrogiewicz, apt.; **w Tarnowie**: H. Wierzycki, Piou i St. Pawłowski, apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów.

894 1 10

SALLO BAU

ARTYSTA-SKRZYPEK

wynagrodzony w konserwatoryum wiedeńskiem pierwszą premią i złotym medalem oraz dyplomem artystycznego wykształcenia,

udziela lekcyj gry na skrzypcach.

Mieszka: ulica Dietlowska, Nr. 68, na parterze. 672 2 2

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

poleca na wiosnę i lato 474 8 8

Wielki Wybór Nowości

w materyach na suknie damskie, gotowych okryciach i wszelkich innych towarach bławatnych.

Ceny umiarkowane. **Próbki na żądanie.**

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO

w Kowanówku

stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojga, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w Zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko.

Dyrekcya Zakładu 203 7 24

Dr. Karczewski. *Dr. Winklewski.*



najskuteczniejszy przeciw wszystkim owadom!

Ten nowowynaleziony środek niszczy z zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie robactwo w mieszkaniach, kuchniach i hotelach, również z naszych zwierząt domowych, w stajniach, z roślin w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwy tylko w oryginalnych flaszkach, z własnoręcznym podpisem i marką ochronną. Co w zwykłych papierkach na wagę sprzedają, **nigdy nie jest „specyalnym środkiem Zacherla“.**

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, Fort. Gralewski, apt., J. Barberowski, A. Suski, Jan Janiga, Fr. Lenert, Leon Rosner, apt., Filip Eile, Wilhelm Fenz, Konst. Wiszniewski, apt., F. Sobierajski, apt., Fr. J. Fischer, M. Karaś, J. Kulczyński, J. Wentzl, J. Kosz, Krakiewicz, apt., Porebski et Zimler, Andrzej Schulz, spadkob., Emil Heider, Ed. Fuchs, W. Goldwasser, F. A. Grigar, W. Krzysztofowicz;
w BIECZU: Wilhelm Fusek, apt.;
w BOCHNI: M. Gatty, apt., J. Michnik;
w BUKOWSKU: Jan Bachmann;
w CHYROWIE: Jan Strzelecki, M. Lewicki;
w JAROSŁAWIU: J. L. Grzym, Wisłocki, J. Rohm, apt., J. Krasicki, Jan Krempa, H. Kaufmann;
w OŚWIĘCIMIE: Stefan Polkowski, Bernh. Barger, jun., Izak Sodger;
w PODGÓRZU: J. Skakalski, apt.; Wiktor Schuh;
w PRZEMYŚLU: Zyg. F. Kalicki, apt., Władysław Nahlik, apt., Janowski et Strzygowski, A. Mańkowski, G. Sirop, E. Krug, M. Krug, M. O. Gans;
w RADOMYŚLU: J. Martiński;
w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp., Ed. G. Neugebauer, A. Karpicki, apt.; B. Zacharski, Stan. Pion, St. Jaśkiewicz, S. Blumenberg;
w SĘDZISZOWIE: Jan Mizerski;
w STRYJU: L. Gartner, C. Nussenblatt, Lechicki et Kosterkiewicz, W. Komorowski, apt.;
w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., Tad. Scharf, H. Kijas, apt., Stanisław Pawlikowski, apt., F. Leszczyński, H. Wierzycki, H. Wittmayer, J. Schenkel, Mendel Esriel;
w WADOWICACH: F. Burzyński, Teodor Głembocki, A. Krzysztowski;
w WIELICZCE: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;
w ŻYWCU: Arnold Pawluszkiewicz, J. Herdliczka, apt., A. Waniek, Emil Haydu.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherla“ oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse, 2. 691 1 6

Świeżo i gruntownie wyrestaurowane

całe I piętro

jest do wynajęcia od 1 czerwca b. r.

w domu Walerego **przy plantacyach, pod Nr. 27 B,** gdzie Zakład fotograficzny. 709 1 4

Do wydzierżawienia lub sprzedania

majątek, położony w Jasielskiem, ogólny obszar 1250 morgów, w tem 700 m. ornego, 115 m. łąk I klasy, 435 m. lasu starodrzewu (sosny i jodły od 15 do 30 cali średnicy). Wydzierżawienie z inwentarzem lub bez. Las może być również osobno sprzedany.

Więcej szczegółowych wiadomości udzieli p. **Bronisław Odrzywolski, ulica Zwierzyniecka, L. 15.** 665 2 3

Pośrednictwo wykluczone.

DROGUERYA J. Wiśniewskiego

magistra farmacyi

w Krakowie, ul. Stradom,

poleca

po cenach fabrycznych

wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.

Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 15 52

W. Karol Hirsch i Syn Skład hurtowny Nasion w Opawie

na Szląsku austryackim

polecają do zasiewów wiosennych swój wielki, pobrze zaopatrzony i dobrany skład czystych, od kanianki (Wylupu) wolnych nasion:

Koniczyny czerwonej styryjskiej
Koniczyny czerw. najlepszej szląskiej z gór 40 złr. za 100 kilo,
Lucernę najlepszą francuską,
Koniczynę szwedzką (Bastard) i **białą**,
Esparsette, Seradelle, Lubin,
Rajgrasy angielski, francuski i włoski,
Tymotkę, Psią trawę,
Trawę miodową,
Buraki pastewne Quedlinburskie.
Len rygski i parnawski w beczkach,
Jęczmień probsteiski i Owies.
Owies (Triumf) i szląski z gór,
Świerkowe i modrzewiowe nasienie,
Sosny białej i czarnej nasienie.

Cement Portland i **wapno** kufstańskie, **Gips rz żbiarski** i **Papę dachową. Gips nawozowy,** mielony, pruski i szląski, **Kości mielone** (mąkę), **Nadfosfaty nawozowe.**

Cenniki bezpłatnie do usług.

Firma ta kupuje również każdego czasu Tymotkę i najpiękniejsze koniczyny. 436 7 10

SALON MÓD

oraz

Pracownia sukien damskich FRANCISZKI MOLINKIEWICZ

Kraków, Linia A—B, I piętro, (dom Wgo Janigi)

zaopatrzony został **w kapelusze wiosenne i letnie, kwiaty i pióra.**

Wykonuje podług najświeższych żurnali **suknie i okrycia damskie** w najkrótszym czasie. Zamówienia przyjmuje i poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Pań nadal. 498 11 12

Ceny bardzo umiarkowane.

EKSTRAKT SŁODOWY

wyrobu

J. Trąbczyńskiego

w Winiarach pod Kaliszem

jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej** i **Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz na **Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 13 41 0

Cena 60 centów.

Dostać można we wszystkich aptekach

Villany wina deserowe

za prawdziwość gwarantuje. Wysyła za pobraniem: 627 4 8

Czerwone po 18, 25, 30, 35 i 40 ct. za litr, Białe po 16, 20, 25 i 30 centów za litr, prawdziwą Śliwowicę po 35 cent. w za litr, w beczkach po 25, 50, 100 litrów i wyżej.

Beczki liczy się po koszcie wyrobu i przyjmuje takowe napowrót opłatnie

Józef Schönfeld

właściciel winnic w Villany na Węgrzech.

Zamówienia w języku niemieckim.

BERNHARDYNA

najnowszy francuski środek

przeciw siwiźnie,

wynalazku Dra Bernharda w Paryżu.

Cena 2 złr.

Skład w aptekach: **L. Rosnera w Krakowie** i **M. Adlera w Tarnowie.** 637 4 10

ZAKŁAD KRAWIECKI Adama Lipczyńskiego

Kraków, A—B, L. 45,

poleca świeży transport **towarów krajowych i zagranicznych.** 628 7 10

Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najpunktualniej.

Gotowe suknie zawsze w zapasie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.